Nr 12. Kraków, Sobota 16 Stycznia 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 | 16 | 8 | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 36 | 18 | 9 | [illegible] |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 | 24 | 12 | 4 |

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów nieofrankowanych nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy" ul. Jagiellońska 10.**

**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. pozt. Kasy oszczęd. 857.484.

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscowe:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowe:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. [illegible] i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kartflińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscowo prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** A. Amster. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburg, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

## Polityka krzykactwa.

**Kraków**, 15 stycznia.

Wielką wadą kierujących dziś wśród Rusinów stronnictwa narodowców jest uleganie wpływom ludzi niewyrobionych, niedojrzałych, nie liczących się z potrzebą kraju i narodu, nie wyszkolonych politycznie, ani kulturalnie. Agitacya wzięła górę nad robotą polityczną, i dziwić temu nie ten ma słuszność i nie ten jest słuchany, kto ma racyę i kto jest mądrzejszy, ale ten, co głośniej krzyczy.

Objawem takiego ulegania wpływom agitatorów i krzykaczów były onegdajsze uchwały zgromadzenia ruskiego, zwołanego do Tarnopola przez ruską „Radę podolską". Gdyby inicyatorzy i kierownicy zgromadzenia poduczyć się zechcieli nieco tylko w polityce bieżącej, zrozumieliby, że obecnie może być w Austryi o wielu reformach mowa, ale marzyć nawet nie można o tem, aby sfery decydujące zgodziły się na zmianę podziału administracyjnego Austryi na poszczególne kraje. Najniewinniejszy bowiem precedens w tym kierunku wywołałby zmiany w całej konfiguracyi państwowej dla Niemców tak niekorzystne, że zeszliby oni do roli trzeciorzędnego czynnika. Jak więc nie może być mowy o podziale terytoryalnym Czech na część niemiecką i czeską, tak jeszcze trudniej przypuścić możliwość podziału Galicyi na część zachodnią i wschodnią. Żaden rząd austryacki, jakimby on nie był, nie stwarzałby sobie trudności, bez których może się obejść, nie przyłożyłby ręki do rzeczy równie niesprawiedliwej, jak bezsensowej.

Pomimo tego sprawa podziału Galicyi na część polską i ruską pokutuje w dziennikach i po zgromadzeniach ruskich, jako postulat rzekomo bardzo popularny i wdzięczny. Świadczy to o niesumienności tych, co postulat ten wznawiają, i o zdumiewającym zaniku wszelkiego uświadomienia politycznego u tych, co go bez słowa protestu słuchają i za nim głosują.

Nie nowe było także uchwalone przez ruskie zgromadzenie w Tarnopolu żądanie, aby w średnich szkołach, jak przypuszczamy, wschodnio-galicyjskich, zniesiono naukę języka polskiego, jako przedmiotu obowiązkowego, a zastąpiono go niemieckim, jako światowym. Jeżeli to ma być umizgiem do Niemców austryackich, to wątpimy, aby umizg ludzi, powiedzmy ogólnie, dotkniętych demencyą polityczną, mógł u Niemców wywołać zachwyty. Przedewszystkiem bowiem język niemiecki jest już w tych szkołach przedmiotem obowiązkowym, a zgromadzenie ruskie chciało jedynie dać do poznania, że Rusini galicyjscy bez znajomości języka polskiego pragną się obchodzić.

W tem tkwi właśnie owa demencya, o której wspomnieliśmy. Jakiekolwiek bowiem wyobrażają sobie Rusini [illegible] dla swojego języka prawa we wschodniej części kraju, to nigdy ludność polska dla swojego języka nie może tutaj mieć [illegible] prawa mniejszych i gorszych. Jednem słowem [illegible] wykluczoną jest ewentualność, aby Polak we wschodniej części swojego kraju nie mógł w urzędzie porozumiewać się i szukać wymiaru prawa w swoim ojczystym języku. Jeżeli we zatem Rusini kształcić zechcą swoją młodzież jednostronnie, to nigdy ona w Galicyi poważniejszych stanowisk nie zajmie. A właśnie do tego [illegible] zdążają tego rodzaju żądania, jakie powzięto na tarnopolskiem zgromadzeniu.

My oświadczamy się wprawdzie przeciw utrakwizmowi polsko-ruskiemu w szkołach średnich, lecz nie lekceważymy wcale nauki języka ruskiego. Przeciwnie, radzibyśmy, aby każdy uczeń szkół średnich, z w ł a s z c z a w e w s c h o d n i e j c z ę ś c i k r a j u, nabrał w tym języku należytej biegłości w słowie i piśmie. Wymaga tego najpierw nasz interes kulturalny. Polak powinien przedewszystkiem wiedzieć, co myślą i piszą jego najbliżsi sąsiedzi. Wymaga tego następnie nasz interes narodowy i polityczny, bo Polakowi nie wolno zrzekać się dobrowolnie stanowisk społecznych i urzędowych, chociażby one znajomości języka ruskiego wymagały. Jeżeli Rusini tejsamej potrzeby, w odniesieniu do języka polskiego, nie odczuwają, to tem lepiej dla nas, tem gorzej dla nich. W tym wypadku polityczni krzykacze ruscy przypominają bezsilny okrzyk chłopca: „dobrze mojemu ojcu tak, niech mi uszy marzną, kiedy mi czapki nie kupił". W dodatku Rusini mogą sobie sami kupić tę czapkę, lecz nie chcą tego uczynić, aby... Polakom dokuczyć.

Krzykactwem jest także odrzucanie z góry wszelkich instytucyj, — nawet biur pośrednictwa pracy, — dla tego tylko, że i Polacy do ich stworzenia ręki przykładali. Nie jest to polityka, lecz biciem pięścią w stół, którego skutkiem może być tylko... ból w ręce, nie zaś rozbicie stołu. My mamy czas i czekać będziemy cierpliwie, aż skończy się u Rusinów polityka krzykactwa, a zacznie się polityka rozsądku i uczciwości.

## Przeciw serwilizmowi.

Nikt z pewnością nie posądzi naszego pisma o niechęć do nauczycielstwa ludowego, gdyż niejednokrotnie dawaliśmy chyba dowody rzetelnej dla stanu tego życzliwości. Żądając jednak polepszenia doli nauczycielstwa, żądamy od niego także rzetelnego spełniania obowiązków, a do nich w niepośledniej mierze należy wszczepianie w młodzież szkolną zasad, których objawem w życiu późniejszem będzie prawdziwie męski charakter, dający z jednej strony odwagę wypowiadania zdania własnego, a z drugiej szanujący zdanie i przekonanie innych. Oczywiście wszczepiać zasady takie może ten tylko, kto je sam posiada, a niestety w obrębie nauczycielstwa ludowego nie każdy się tem pochlubić może. W Krakowie rozgrywa się właśnie akcya, będąca ciekawą tej sprawy ilustracyą.

Rzeczą jest stwierdzoną, że podczas rządów inspektora szkolnego okręgowego, który właśnie Kraków opuścił, niebywałe dotąd uwydatniło się rozbicie tutejszego nauczycielstwa na dwa obozy. Co do tła, na jakiem rozdział ten się dokonał, nie wchodząc w szczegóły, zaznaczamy ogólnie z całą stanowczością, że nie było ono ani wyznaniowem, ani nie polegało na różnicy płci, a już najmniej oczywiście na względach pedagogicznych. Rozdział ten uwydatnił się właśnie ostatniemi czasy z okazyi wyjazdu byłego inspektora okręgowego na nowe stanowisko służbowe. Można zrozumieć i należy uznać, jeżeli pewna część nauczycielstwa przy tej sposobności pragnęła wobec ustępującego dygnitarza objawić temperaturę swoich uczuć za pośrednictwem wspaniałego pożegnania. Należy jednak równorzędnie uznać i prawo tych, którzy w sobie nie czuli potrzebnego na to stopnia... ciepłoty i opinii tej otwarty dali wyraz. — Głośna tedy owacya w tych warunkach musiała być z programu skreśloną, a skończyło się na tem, że na zebraniu kierowników i kierowniczek, wezwanych u r z ę d o w n i e do przedstawienia się nowemu inspektorowi, jeden z dyrektorów wyraził obecnemu przy tym akcie, ustępującemu „Jaśnie Wielmożnemu Panu Radcy", że nauczycielstwo „pragnęło" pożegnać go „upominkiem, adresem lub ucztą", lecz zaniechało tego zamiaru, bo „Jaśnie Wielmożny Pan Radca jest wyższy nad te rzeczy".

Nie wchodząc w to, czy mowca był upoważniony do złożenia tego zapewnienia imieniem całego nauczycielstwa, musimy jednak stanowczo wystąpić przeciw temu, co dzieje się obecnie. Wolno oczywiście ubytek „wspaniałego pożegnania" wynagrodzić ozdobnym do „Jaśnie Wielmożnego Pana Radcy" adresem, wolno oczywiście również każdemu — z przekonania, czy przeciw niemu — adres ten podpisać, lecz nie przystoi redagować i posyłać tego adresu bez porozumienia się z ogółem nauczycielstwa do poszczególnych szkół z „zaproszeniem" do podpisywania i dodawaniem zachęty słowami, że „P a n R a d c a w k r ó t c e j a k o R a d c a k r a j o w y z n ó w u r z ę d o w n i e z K r a k o w e m s i ę z e t k n i e". To „zachęcanie" oczywiście u jednych zapał podwaja, podczas gdy niejeden z tych, co go nie mają, pod wpływem argumentu podpis swój kładzie. A rezultat? Niepokój, podejrzliwość, rozdrażnienie, walka cicha, dla stosunków szkolnych groźna, a wywołana niepotrzebnie. Przecież zwolennicy adresu mogli go sobie uchwalić, zredagować i wysłać bez wywierania presyi na tych, którzy innego od nich w tej sprawie byli zdania. Postępowanie takie — stwierdzamy to stanowczo — nie licuje z godnością wychowawców młodzieży, którą wdrażać należy do tego, aby miała swoje zdanie, lecz i cudze także szanowała. — Nie sądzimy, aby adres, w ten sposób powstający, miłym mógł być temu, dla kogo jest przeznaczony; w każdym zaś razie cały ten proceder ujmę przynosi dla tych, co w taki sposób innych natchnąć chcą uczuciem, którem sami płoną, albo i nie płoną. — Siebie przedewszystkiem musi szanować ten, kto pragnie, aby go szanowali inni.

## Układy pokojowe.

Groźba Franciszka Kossutha, że jego stronnictwo nie dopuści do zawarcia austro-węgierskiej ugody, gdyby po stronie austryackiej załatwić się z nią miano nie na drodze parlamentarnej, lecz zapomocą § 14, wprawiła dra Koerbera w niemały kłopot. Groźba ta stała się dziś bardzo aktualną, a nawet bardzo palącą, ponieważ zdaje się już być rzeczą pewną, że hr. Tisza, mimo chwilowych niepowodzeń, jednak w dobry lub zły sposób może na podstawie otrzymanych podczas ostatniego swego pobytu w Wiedniu pełnomocnictw rychło już uporać się z resztą obstrukcyi w Sejmie węgierskim i że sprawa ugody austro-węgierskiej niebawem już wejdzie na porządek dzienny. Ewentualność taka, jeśli dualizm większego jeszcze nie ma doznać wstrząśnienia, zmusza wprost dra Koerbera do starań o rychłą sanacyę stosunków parlamentarnych w Austryi. Wszelkie też objawy i oznaki przemawiają za tem, że dr Koerber iście gorączkową już rozpoczął czynność w tym kierunku.

Korespondent „Słowa Polskiego" pisze: Już od kilku dni jest w Wiedniu publiczną tajemnicą, że obecnemu prezydentowi ministrów w sferach decydujących dano — wprawdzie dosyć odległy — termin prekluzyjny do uzdrowienia parlamentu. Jeśli w przeciągu roku bieżącego prezes gabinetu biurokratycznego nie zdoła doprowadzić do skutku kompromisu między Niemcami a Czechami, albo skłonić Czechów do zaprzestania obstrukcyi, nastąpi zmiana na razie osób, a potem i zmiana systemu gabinetu biurokratycznego na parlamentarny. Czy informacye te zgadzają się z prawdą — trudno na razie skontrolować. Ale chociażby nawet nie zachodziła na razie jeszcze taka presya ze strony „sfer decydujących", to już cała obecna sytuacya sama usprawiedliwiałaby dostatecznie nowe zabiegi dra Koerbera w tym kierunku.

Że je podjęto, temu nikt też nie przeczy. „Slav. Correspond." twierdzi wprawdzie, że rokowań w tej sprawie nie nawiązano. Na to atoli odpowiada korespondent wiedeński „Czasu", że rozchodzi się tu tylko o nazwę, a nie o rzecz. Jeśli niema „rokowań", to w każdym razie odbywają się poufne narady, w których biorą udział najwybitniejsze osobistości. „Czas" zaś musi być w tej sprawie „dobrze poinformowanym", gdyż sam najwidoczniej odgrywa w niej rolę p o ś r e d n i k a. Z większą zaś jeszcze pewnością domyślać się można, że roli tej podjęło się obecnie stronnictwo krakowskie.

Już przed kilku dniami usiłował konserwatywny organ krakowski przekonać Czechów, że wobec ciężkich strat, na jakie ich naraża obstrukcya, mogliby i powinni odstąpić od niej za cenę przywrócenia drogą reskryptu, czeskiego języka służbowego. Perswazye te spotkały się jednakże ze stanowczą odmową po stronie czeskiej. Wobec tego uznano w Wiedniu za stosowne jeszcze coś dołożyć do tej ceny. — I tak korespondent wiedeński „Czasu" proponuje Czechom inne jeszcze korzyści, mianowicie nowe inwestycye na cele uniwersyteckie w Pradze. Uzyskanie tych inwestycyj — rozumuje dalej — byłoby sukcesem zewnętrznym, któryby umożliwił Młodoczechom zaniechanie obstrukcyi, bez narażenia na szwank swej opozycyjnej reputacyi.

Jakie przyjecie znajdzie ta nowa „oferta ugodowa" po stronie Czechów, o tem dowiemy się zapewne już z dzisiejszych dzienników czeskich. Sądząc z omawiającego tę sprawę artykułu wczorajszej „Politik", dobicie targu nie będzie tak łatwym, jak to się wydaje korespondentowi „Czasu". Organ staroczeski, nie znając jeszcze tej nowej propozycyi ugodowej, pisze między innemi:

Rząd, jak się zdaje, zamierza postarać się o ustanowienie stałej komisyi ugodowej w Sejmie czeskim. Przykład morawski wskazuje atoli, że tą drogą rychło do celu dojść nie można. Potrzeba do tego nasamprzód uchwały Sejmu czeskiego, potem podkomisyj, referatów, długich rozpraw itd., a wszystko to zająć może tygodnie a nawet miesiące. Tak powolnego tempa akcyi ugodowej nie znosi zaś obecna naprężona sytuacya. Nasuwa się więc przypuszczenie, że chodzi tu znów jedynie o manewr taktyczny, któryby wybawił rząd z chwilowego kłopotu. Manewr taki mógłby się opierać jedynie na mylnem zapatrywaniu, że już samo nawiązanie akcyi ugodowej zażegna obstrukcyę tak w Radzie państwa, jak i w Sejmie czeskim. Na to nie zgodzi się żadne z interesowanych stronnictw. Jeżeli więc rząd pragnie osiągnąć rezultat pozytywny, zmuszony będzie ch[redacted] się metody przyspieszonej. Na wszelki jednakże wypadek zaznaczamy, że samemi t y l k o p r z y r z e c z e n i a m i posłowie czescy z obecnej dziś drogi sprowadzić się nie dadzą. I z tej już przyczyny nie wystarcza nam bynajmniej ustępstwo, zakomunikowane nam drogą przez Kraków, a polegające na milczącem niejako tolerowaniu wewnętrznego czeskiego języka służbowego i na p r z y r z e c z e n i u nam uniwersytetu czeskiego na Morawach. To nam nie wystarcza. Jeżeli rząd pragnie zgody z Czechami, musi nam dać zupełnie wystarczające g w a r a n c y e, iż słuszne nasze żądania będą spełnione.

Z całego artykułu tego wnosić można, że nawet w kołach staroczeskich, jakkolwiek nie braknie tam szczerej chęci do zgody, panuje przekonanie, iż reprezentacya czeska powinna wyzyskać obecne kłopoty dra Koerbera, aby osiągnąć nareszcie to, o co się od tak dawna walczy naprożno.

## Korespondencya „Nowej Reformy".

**Paryż**, 13 stycznia.

(Jeszcze sprawy parlamentarne. — Klęska Jaurès'a. — Ks. Ludwik Napoleon w Paryżu. — Rewelacye „Gil Blas'a". — Wydalenie ks. Delsora z Francyi).

[=] Toniemy w polityce, a zwłaszcza w sprawach parlamentarnych. Z powodu wyborów do prezydyum Izby deputowanych zaszły znane, a niezbyt miłe dla rządu i większości parlamentarnej wypadki, które starają się wyzyskać reakcyjni opozycyoniści. Prasa ich, pomimo że Brisson zasiędzie na fotelu prezydenta, pociesza się dwoma faktami, bądź co bądź nie pozbawionemi doniosłości. — Przedewszystkiem B r i s s o n otrzymał tylko 2 głosy ponad absolutną większość, a więc zwyciężył z wielkim trudem swojego kontrkandydata. Powtóre przywódca socyalistów J a u r è s przepadł przy wyborze wiceprezydentów, zwyciężony przez Gervilla-Réacha, kreola z Gwadelupy.

Pewna część radykałów połączyła się z monarchistami, ażeby przeciwdziałać wpływom socyalistów. Plan klerykalnych grup o barwie umiarkowanej skierowany jest ku oderwaniu socyalistów od „blocu", to jest od zjednoczonych stronnictw lewicy. — Organ socyalistów „Petite Republique" zapewnia, że socyaliści nie pójdą na lep tych intryg i pozostaną wierni dotychczasowej większości. Również C l é m e n c e a u wyraził przekonanie, że Jaurès nie da się usidlać klerykałom.

Faktem jest, że klęska Jaurèsa spowodowała rozbicie się radykalnych socyalistów, którzy tworzyli najsilniejsze liczebnie stronnictwo w Izbie deputowanych. Dotychczas wystąpiło z tego stronnictwa 75 deputowanych, którzy podali jako powód swej secesyi fakt, że grupa radykalnych socyalistów postawiła kandydaturę Dubiefa na wiceprezydenta. Skutkiem tego rozstrzeliły się głosy i Jaurès poniósł klęskę. Grupa socyalistów radykalnych złamała solidarność „blocu" i zaszkodziła interesom większości, oddając zarazem przysługę wrogom republiki. Do secesyonistów należą deputowani B u i s s o n i R a b i e r, którzy odgrywali wybitną rolę w walce z klerykalizmem.

Obecność ks. L u d w i k a N a p o l e o n a, generała w służbie rosyjskiej, na pogrzebie ks. Matyldy Bonaparte wywołała, wedle zapewnień dziennika „Gil Blas", zdziwienie w kołach zbliżonych do rządu, a to z tego powodu, że rząd wyraził życzenie, ażeby pogrzeb odbył się przed przybyciem Ludwika Napoleona do Paryża, celem uniknięcia demonstracyj. Znany z procesu przeciwko Dreyfusowi, p. Paléologue, miał przyjaciołom zmarłej ks. Matyldy wyjawić życzenie rządu. Nie obawiano się manifestacyi bonapartystycznej, ale nacyonalistyczno-wojskowej ze względu [redacted] ks. Ludwika w armii [redacted] na byłą cesarzowę francuską Eugenię, ażeby postarała się o przyspieszenie pogrzebu. Cesarzowa Eugenia chciała poddać się wskazówkom rządu i przyspieszyć pogrzeb, a równocześnie w Petersburgu za wpływem rządu francuskiego wstrzymywano jak najdłużej wyjazd ks. Ludwika. Pod pozorem wypadków na dalekim wschodzie zmuszono ks. Ludwika do opóźnienia swojego wyjazdu na pogrzeb o 5 dni. Co więcej — jak zapewnia „Gil Blas" — ministerstwo spraw zagranicznych miało wysłać szyfrowaną depeszę do ambasadora francuskiego w Petersbsburgu, ażeby postarał się wszelkiemi sposobami o zatrzymanie ks. Ludwika przez rząd rosyjski na granicy i wręczenie mu rozkazu, ażeby wrócił natychmiast na swoje stanowisko. Mimo to ks. Ludwik przybył na pogrzeb, a manifestacyj żadnych nie było.

Wielkiego hałasu narobiło tutaj wydalenie z Luneville ks. D e l s o r a, alzackiego posła do niemieckiego parlamentu. Ks. D e l s o r przybył do Luneville, ażeby przemówić na zgromadzeniu politycznem, zwołanem przez monarchistycznego deputowanego Corrarda des Essarts. Profekt miejscowy, obawiając się, że nacyonaliści po przemowie ks. Delsora zechcą urządzić manifestacyę, która wywołałaby ze strony republikanów gwałtowną kontrmanifestacyę, kazał ks. Delsorowi natychmiast opuścić Francyę. W pisemnym rozkazie prefekta jako motyw

---

*Józef Gladla.*

## Oporni.

**Powieść współczesna.**

Drogą piasczystą, wiodącą do miasteczka powiatowego, jechał zarządzający parafią prawosławną wsi Ciosny batiuszka Michał Władysławowicz Solnik.

Dobrze wypasione konie, z powodu głębokiego piasku, w który wrzynały się koła bryczki, szły wolnego truchta, a wspinając się na niewielki piasczysty wzgórek, zwolniły biegu.

Jadący poruszył się, a na jego twarzy szczupłej, energicznej, widać było zniecierpliwienie. Sięgnął po zegarek, a dojrzawszy godzinę jedenastą, mruknął:

— Mam czas.

Przygładził ręką brodę wielką, ciemną, spadającą mu na piersi, i rozejrzał się wokoło.

Znał dobrze okolicę, jeżdżał dość często do miasteczka. Patrzał obojętnie na zagony szmaragdowe świeża, wiosenną zielenią zbóż. Przy wczesnej, ciepłej wiośnie rozkrzewiły się żyta, powschodziły owsy, grochy, i tylko tu i owdzie czerniała zorana ziemia, przygotowana pod zasiew gryki i prosa. A w dali na widnokręgu siniały lasy szpilkowe, których woń żywicowa przypływała od czasu do czasu wielką falą.

W polu było dość ludzi, gdyż wiosenne roboty nie były pokończone, a sp[illegible] korzystając z pogody i ciepła kwie[illegible]

Na jadącego parocha i bliżsi i dalsi ledwie rzucili okiem. Widocznem było po zbytniem zajęciu się pracą, iż unikano jego widoku. Do bliższych robotników zawołał batiuszka po rosyjsku:

— Pomagaj Boże!

Pracujące kobiety nie przerwały roboty, tylko chłop spojrzał na jadącego, skinął głową w milczeniu i pracował w dalszym ciągu.

To obojętne zachowanie się pozdrowionych rozdrażniło parocha. W ciemnych, bystrych jego oczach zamigotał gniew, ściągnął brwi i z pogardą odwrócił się w inną stronę.

Wreszcie konie spocone, zasapane, wyciągnęły bryczkę na szczyt wzgórza. — Furman machnął batem nad końmi, cmoknął i bryczka trochę szybciej zjeżdżała z pagórka po grząskim piasku.

W kotlinie, nad krętą rzeczką, rozsiadło się miasteczko.

Z góry widać było tylko chaotycznie rozrzucone dachy domostw, to wyższe, to niższe. — Promienie słońca zalewały całą kotlinę, a w ich świetle zarysowywały się ostro kolory i kontury budynków. Domy robiły wrażenie gromady grzybów różnokolorowych i różnokształtnych. Przeważały niskie, czarniawe, przylepione niemal do ziemi, z odrapanemi, okaleczałemi kominami. Tu i owdzie rzucały się w oczy jaskrawe, jak muchomory, dachy blaszane, to migocące rozświetloną blachą, to znów czerwoną farbą. — Opodal za miasteczkiem, wśród zieleni drzew, stał kościół, a szara, wysoka wieża, ozdobiona krzyżem, zdawała się panować nad domostwami, polami i lasami, gdy znów w środku miasteczka rozsiadła się z pychą cerkiew, świeża białością swoich murów, jaskrawo barwnemi kopułami, z błyszczącym pozłotą krzyżem prawosławnym.

Cerkiew wyrywała się swoją budową i kolorem z całego otoczenia, czuć w niej było świeżego dorobkiewicza, pyszniącego się bogactwem, wysilającego się na zaimponowanie jaskrawością barw i niezwykłością form. Był to przybysz, który nie zżył się z otoczeniem, naturą, ludźmi.

Jadący spojrzał z dumnem zadowoleniem na błyszczącą cerkiew, która wśród skromnych domków rzucała się w oczy, lecz gdy powiódł wzrokiem dokoła i spotkał kościół, nachmurzył się i z cicha zaklął:

— Przeklęte psie syny!

Na drodze powiał wiatr, podnosząc tuman pyłu. Michał Władysławowicz Solnik szybko otulił się płóciennym płaszczem, a gdy pył opadł, rozplótł warkoczyk włosów, opuścił go w puklach na kołnierz, przyczesał wąsy i brodę, rozkazując woźnicy:

— Do kancelaryi naczelnika powiatu! Wiesz?

— Dobrze, batiuszka.

Wjechali do miasteczka.

Mimo dość długotrwałej pogody na ulicach połyskiwały kałuże gęstego błota. Chodniki z desek, ciągnące się pod ścianami nędznych domów, były pokryte warstwą stężałego błota; ściany i okiennice drewniane niskich domków popstrzone były plamami szaremi błota, cuchnęło ono w powietrzu wraz z odpadkami i nieczystościami, wyrzucanemi z mieszkań na ulice, a rozlewało się swobodnie na placach targowych. Po chodnikach, w sieniach, w sklepikach snuli się mieszkańcy, przeważnie żydzi, żydówki i żydzięta.

Od czasu do czasu wśród szwargoczących przemknęła się służąca chrześcijańska, chłop lub baba z okolicy, albo butnie i dumnie kroczył strażnik ziemski, rzucając wzgardliwe spojrzenia dokoła, lub przejechał konno strażnik pograniczny, widoczny po zielonych wyłogach munduru.

Bryczka, podskakując po wybojach i jamach, wjechała na główną ulicę, przy której z jednej i drugiej strony ciągnęły się porządniejsze dworki i domy wśród zielonych drzew i kwiatowych ogródków przed oknami.

Przed jednym z okazalszych domów, zasłoniętym od ulicy szeregiem klonów, stanął woźnica.

Paroch zdjął płócienną zarzutkę, oddał ją w ręce furmana, mówiąc:

— Zajedź do Szmula, a pilnuj bryczki i koni.

— To się rozumie.

Batiuszka zeskoczył ze stopni i spojrzał w głąb podwórza, gdzie na drodze wiodącej do oficyn, w których mieściło się biuro naczelnika powiatu, snuły się gromadki chłopów. Ci na widok parocha co prędzej usunęli się z drogi i rozmawiając z cicha przystanęli pod parkanem.

To rozmyślne unikanie batiuszki przez włościan, byle go nie widzieć, nie otrzeć się o jego długie, pofałdowane suknie, zauważył paroch, splunął ze wzgardą i dumny, z podniesioną głową szedł do biura.

Na ukłon pisarza siedzącego w małym, niskim pokoiku, ledwie skinął głową i skierował się do sekretarza, siedzącego w drugim pokoju przy biurku zawalonem papierami.

— Witajcie Iwanie Iwanowiczu — rzekł przybyły.

Wezwany podniósł pochyloną nad papierami twarz, wielką, żółtawą, spojrzał na pozdrawiawiającego wyblakłemi, zmęczonemi oczyma, około grubych ust ocienionych zmierzwionym, konopiastym wąsem zamigotał uśmiech uprzejmości i odpowiedział zachrypniętym, przepitym głosem:

— A moje uszanowanie Michale Władysławowiczu... czem mogę służyć?... siadajcie proszę, — wskazał na krzesło.

— Dziękuję wam Iwanie Iwanowiczu, — skłonił głowę, — przyjechałem w pilnej sprawie. Czy pan naczelnik powiatu w biurze?

Wielka twarz sekretarza skrzywiła się do uśmiechu ironicznego, musnął wąs białą ręką, na której błyszczał pierścionek rubinowy i odpowiedział:

— Naczelnik był na objeździe wczoraj; zabawił się pewno dobrze...

— Czy wolno wiedzieć u kogo? — spytał paroch siadając.

— W Namotach u Rewskiego... ot sprawiedliwy szlachcic, — uśmiechnął się z lubością, — napitków nie żałuje, choć kąp się w nich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

znalazło się następujące zdanie: „Ze względu, że ks. Delsor, niemiecki poddany, przybył do Luneville dla wzięcia udziału na publicznem zgromadzeniu... i t. d.“

Otóż owo „niemieckie poddaństwo“, narzucone czy zarzucone przez prefekta ks. Delsorowi, wywołało burzę w pewnej części prasy paryskiej, która powiada, że „każdy Alzatczyk jest członkiem rodziny francuskiej“. Prefekt z Luneville, wydalając ks. Delsora, oddał rządowi rzeczywiście dwuznaczną przysługę.

## Marna zdobycz językowa.

Doniesienie „Gazety Narodowej“ — przyznajemy, bardzo oględnie zredagowane, — o rozporządzeniu dra Koerbera, wprowadzającem język polski do urzędowania prokuratoryi państwa w Galicyi, redukuje się do następujących, bardzo skromnych rozmiarów.

Jak wiadomo, prokuratorya państwa jeszcze należy do tych władz, w których językiem urzędowym w wewnętrznym stosunku z władzami, a więc nawet z nadprokuratoryą (!), jest język niemiecki. Wynikały z tego tysiączne nieporozumienia, połączone często z krzywdą stron, gdyż n. p. nawet zażalenia nieważności, wnoszone przeciw wyrokom polskim, były stylizowane po niemiecku. W tych wypadkach oskarżony, nie znając języka, pozbawiony był możności obronienia się, przez co zasadnicze jego prawa do obrony były naruszane. Jeden z krzyczących wypadków takich został napiętnowany w interpelacyi posła Gizowskiego w dniu 12 lutego 1903 r. — i jako skutek tej interpelacyi i nacisku Koła polskiego pojawia się rozporządzenie p. Koerbera, usuwające monstrualną wprost dawną praktykę i dozwalające, aby zażalenia przeciw wyrokom polskim były na przyszłość wygotowywane w języku polskim.

Jestto drobne tylko, mało znaczące ustępstwo, nie zmieniające w niczem zasady, że językiem urzędowym w prokuratoryach państwa w ich stosunku z nadprokuratoryami i władzami wyższemi, pozostaje język niemiecki.

Wobec tego zaś musimy nadal stanowczo obstawać przy dalszej energicznej akcyi i stanowczem żądaniu usunięcia języka niemieckiego z wewnętrznego używania go zarówno w urzędach pocztowych, na kolejach, w żandarmeryi i domenach państwowych, jak w prokuratoryi państwa.

## Budżet rosyjski.

Ogłoszony w tych dniach budżet państwa rosyjskiego na rok 1904 przewyższa tak w pozycyi dochodów jak i w pozycyi wydatków budżet zeszłoroczny o przeszło 100 milionów rubli i przedstawia się na pierwszy rzut oka bardzo korzystnie. Dochody zwyczajne preliminowano w nim z kwotą 1.980,094.000 rubli, nadzwyczajne 2,750.000 rubli, do czego dochodzi jeszcze „wolna gotowizna skarbu“ w wysokości 195.792.000 rubli. Ogólna więc kwota dochodów wynosi 2.178,637.000 rubli i przewyższa kwotę wydatków o 13,636.000 rubli. Nadwyżka dochodów [illegible] dzie o 3 mi- [illegible] jednakże wobec wzrostu wydatków zawsze jeszcze dość znaczna. Wzrost dochodów osiągnięto w ten sposob, że preliminowano w budżecie dochody z kolei państwowych, z opłat od trunków i z opłat cłowych w kwocie przeszło 72 miliony wyższej, niż źródła te przyniosły w roku poprzednim. Pytanie tylko, czy spodziewany ten wyższy dochód rzeczywiście dopisze?

Wydatki zwyczajne na rok 1904 przewyższają wydatki zeszłoroczne o 86 mil. rubli. — Z tej kwoty przypada na powiększenie się wydatków ministerstwa wojny 30 milionów.

Z wydatków nadzwyczajnych w kwocie 212 milionów rubli przeznaczono większą część na budowę nowych kolei żelaznych. Z wyjątkiem tych dwóch pozycyj nic nie wskazuje na to, iżby przy układaniu budżetu liczono się już z ewentualnością wojny.

Memoryał, dodany do budżetu, przedstawia obecną ekonomiczną sytuacyę Rosyi w świetle niezwykle różowem. Stwierdza więc najprzód, że urodzaje w roku ubiegłym były więcej, niż średnie i mogą być uważane za zupełnie wystarczające, dalej, że obrót rosyjskiego handlu międzynarodowego znów wzrósł bardzo znacznie i że także trudności w położeniu przemysłu rosyjskiego zaczynają tracić swój ostry charakter.

To różowe zabarwienie budżetu sprawia wrażenie, jakoby zamierzano go użyć za rodzaj wabika dla zagranicznych kapitalistów, celem uzyskania tak potrzebnej wobec zatargu z Japonią pożyczki. Prywatne bowiem źródła przedstawiają wewnętrzną ekonomiczną sytuacyę Rosyi w świetle daleko mniej pomyślnem, a nawet jako wręcz ponurą.

## Wiktor Hugo i kobiety.

**Paryż**, 12 stycznia.

[=] O Wiktorze Hugo napisano już bardzo wiele i hymnów pochwalnych i pamfletów złośliwych i bezstronnych obrazów jego życia. Obecnie ukazała się nowa, bardzo pouczająca książka pod tytułem „Victor Hugo intime“, której autorką jest pani Lesclide, żona długoletniego sekretarza poety, Ryszarda da Lesclide'a. Pani Lesclide miała informacye z pierwszej ręki o prywatnem życiu poety i dlatego właśnie książka jej posiada wartość dobrego źródła.

Pani Lesclide jest gorącą wielbicielką Wiktora Hugo i stara się wytłómaczyć i uniewinnić rozmaite jego grzechy i grzeszki. Gdy Wiktor Hugo powrócił w r. 1870 z wygnania do Paryża, stał się mimo usiłowań swoich wrogów bożyszczem dla tłumu. Zasypywano go literalnie listami i prośbami o audyencye, a zbieracze autografów nie dawali mu spokoju. Narzeczeni zwracali się do niego o wiersze okolicznościowe, rodzice o błogosławieństwo dla nowonarodzonego dziecka, okryci żałobą o napis na nagrobku. Miasta prosiły go o napisy na pomniki, polityczne stowarzyszenia o mowy, a różne korporacye o przyjęcie honorowego prezesostwa. Młodzi literaci wzywali jego poparcia lub żądali przeczytania manuskryptu, autorowie posyłali mu swoje utwory, których często w ciągu dnia nagromadziło się do 40 tomów, a próśb o pożyczkę lub wsparcie było zawsze bez liku. Sekretarz Wiktora Hugo, wspomniany Ryszard Lesclide obliczył, że pewnego razu w ciągu 10 dni suma żądanych wsparć i pożyczek wynosiła 240.000 franków. Na szczęście wszystko wcale się nie dostawało do rąk poety. Pani Drouet, kochanka Wiktora Hugo z lat młodości, która w r. 1833 weszła w stosunek z poetą, a od r. 1868 po śmierci jego żony prowadziła mu gospodarstwo domowe, otóż pani Drouet z sekretarzem odczytywała całą korespondencyę i odbierała wszelkie przesyłki, odpowiadając przy pomocy sekretarza w wypadkach, gdy odpowiedzieć należało.

Chociaż Wiktor Hugo już dawno rozpoczął siedmdziesiątkę, mimo to otrzymywał mnóstwo listów miłosnych od panien i młodych mężatek. Starość nie przestraszała jego wielbicielek. Może to specyficznie francuskie zjawisko? Gdy ks. Richelieu umarł w r. 1788, licząc 92 lata życia, pomiędzy papierami jego z ostatnich dni znaleziono kilka listów od młodych arystokratek, które go prosiły o „zaszczyt uścisku“. Z reguły Wiktor Hugo tych listów nie czytał, a nawet, przeczytawszy je, nie odpowiadał na nie. Ale czasami w taki sposób zawierał znajomość. Mając już 76 lat życia, nawiązał stosunki z czterema młodemi Paryżankami. Jedna z nich była osobliwie przez poetę wyróżnianą i odwiedzała go prawie codziennie. Była z początku pokojówką u pani Drouet, kochanki „urzędowej“ poety — co za ironia losu — ale pochodziła z dobrej, inteligentnej rodziny, odznaczała się pięknością, a dla poety miała szczere uwielbienie. Pani Drouet, dowiedziawszy się o tej miłości czy miłostce, urządziła Wiktorowi Hugo wstrętną scenę zazdrości, a pannę Blanche wyprosiła za drzwi. Hugo nie zerwał z ukochaną Blanche i wynajął jej małe pomieszkanie na „quai des Tournelles“.

Był i czuł się młodym pomimo podeszłego wieku, a pani Drouet z nietolerancyą starej lwicy czyniła mu z tego powodu złośliwe wymówki. W pierwszych latach stosunku poety do pani Drouet, słynnej naówczas piękności, miała pani Hugo mnóstwo zmartwień z tego powodu. Z biegiem lat przyzwyczaiła się żona mistrza do ciągłych jego grzechów i znosiła je rzeczywiście heroicznie. Z Julią Drouet pogodziła się nawet, gdy w r. 1852 odwaga i spryt Julii uratowały Wiktorowi Hugo jeżeli nie życie, to w każdym razie wolność. Było to wtedy, gdy rząd napoleoński wyznaczył za jego schwytanie nagrodę w sumie 25.000 franków. Julia podążyła na wygnanie za poetą i w Guernesey naprzeciwko domu Wiktora Hugo nabyła dla siebie domek.

A jarzmo jej nie było lekkiem dla poety. W późniejszych latach urządzała mu prawie codziennie sceny zazdrości, a kłótliwość jej wzrastała z wiekiem. Wiktor Hugo znosił to wszystko z wielką cierpliwością, a gdy czasami wybuchnął, pani Drouet groziła mu, że go natychmiast opuści. I dziwna rzecz: groźba ta zawsze skutkowała. Najpospolitsza drobnostka wystarczała do pobudzenia zazdrości podstarzałej lwicy. Stara notatka z nazwiskami kobiet, jakiś bukiecik zwiędłych kwiatów, zapomniany przez poetę, pieniądze schowane w biurku, list od dawnej służącej z prośbą o wsparcie — takie rzeczy wywoływały rekryminacye ze strony zapalczywej Julii. Raz zrobiła poecie awanturę za to, że przy obiedzie spoglądał na damę zbyt wydekoltowaną! A już prawdziwe powstało piekło, gdy Wiktor Hugo chcąc ją uspokoić, w roztargnieniu zawołał: „Moja kochana Blanche“.

A owa Blanche była zawsze do poety przywiązaną. Gdy Wiktor Hugo musiał z nią zerwać z powodu ciągłych awantur, które mu wyprawiała Jul[illegible]uet, a później poszedł na wygnanie, Blanche odwiedzała znajomych poety, byle o nim módz rozmawiać. Gdy Hugo powrócił do Paryża, pospieszyła Blanche przed jego pomieszkanie i stała na chodniku, ażeby go zobaczyć. Spostrzegła ją Julia Drouet, pobiegła do pokoju poety i tam na poczekaniu zrobiła piekielną awanturę. Mimo to śmierć Julii w r. 1883 uczyniła na nim wstrząsające wrażenie. Przyzwyczaił się nawet do jej awantur. — W dwa lata sam poszedł za nią.

# Kronika.

**Kraków**, 15 stycznia.

**Dodatek powieściowy**. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 10 dodatku powieściowego p. t. „Bezimienna“ Bolesławity.

**Zmiana pogody**. Po dosyć silnych mrozach nastąpiła u nas odwilż z deszczem, który zaczął już padać we środę wieczorem. Wczoraj około godziny 5 zrana padał obfity deszcz, przez cały jednakże czwartek dał nam spokój i dopiero wieczorem zaczął zlewać przechodniów. Dzisiaj mamy wiosenną temperaturę, o ile łagodny wiatr obsuszył chodniki. Podobna zmiana pogody dokonała się równocześnie w Wiedniu, ale w sposób bardzo przykry. Tam we środę termometr w ciągu dnia podniósł się z 5° poniżej 0 na zero, a równocześnie padał drobny deszcz, który na ulicach przemieniał się natychmiast w chrzęszczącą powłokę lodową i pokrywał suknie przechodniów szkliwem. Nawet lekkie dorożki jednokonne posuwały się po gołoledzi ostrożnie i wolno, a wozy ciężarowe stały po ulicach, konie bowiem, pomimo nawoływań woźniców, nie chciały ruszać, onieśmielone i ubezwładnione śliską powłoką cienkiego lodu. Magistrat wysłał natychmiast wozy z piaskiem dla posypania nim ulic, a policya z całą energią przymusiła stróżów do posypania piaskiem chodników. Mimo to przechodnie przewracali się, przyczem wiele osób nie mogło podnieść się bez pomocy. W kilku wypadkach musiano nawet wezwać pomocy Towarzystwa ratunkowego.

**Otwarcie bardzo potrzebnej instytucyi**. Dzisiaj otwartem zostało w Krakowie Biuro pośrednictwa pracy w zawodzie handlowym. Mieści się ono przy kongregacyi kupieckiej (ul. Kopernika l. 20), a korzystanie z niego dla młodzieży handlowej jest bezpłatne, tylko pracodawcy opłacają tytułem wzrostu kosztów pewne opłaty.

Celem Biura jest ułatwienie kupcom i przemysłowcom miejscowym, oraz pozamiejscowym, wyszukania ukwalifikowanych pomocników handlowych, pracowników kantorowych, jak niemniej praktykantów handlowyc; i nawzajem wyszukanie pracy dla pomocników handlowych i kantorowych, poszukujących zatrudnienia w handlach miejscowych i zamiejscowych — wreszcie, ułatwienie rodzicom lub opiekunom znalezienia miejsca do praktyki handlowej dla ich synów lub wychowanków.

Wyszukiwaniem pomocników zajmowali się dotychczas przygodni pośrednicy, podróżujący agenci handlowi lub ich zastępcy, a czasami pomocnicy handlowi, lub wreszcie faktorzy zawodowi. Środki i sposoby pozyskiwania pomocników dla firm nie zawsze były godziwe, a nie brak przykładów, że przy tem pośrednictwie uprawiano w swoim rodzaju lichwę. Bardzo często pomocnik otrzymawszy pomieszczenie czuł się zawiedziony w czynionych mu obietnicach i odwrotnie kupiec nie zawsze tą drogą pozyskiwał odpowiedniego do swych wymagań pracownika. To samo działo się z pozyskiwaniem uczniów do praktyki, względnie poszukiwaniem przez rodziców i opiekunów handli, gdzieby swych synów lub wychowanków w zawodzie handlowym wykształcić mogli.

Mamy to przekonanie, że instytucyę tak pożyteczną otoczy kupiectwo nasze opieką i życzliwością, bo powodzenie i rozwój Biura leży w interesie samego stanu kupieckiego.

**Stanisław Barcewicz**, król skrzypków naszych, wystąpi z początkiem lutego z koncertem własnym w Krakowie. Dnia 7 lutego zaś gra z orkiestrą koncert w Wiedniu.

**Posłuchania u prezydenta wyższego sądu**. Ze sfer sądowych komunikują nam, że prezydent sądu krajowego wyższego p. Witold Hausner udzielać będzie posłuchań stronom interesowanym w dni powszednie od godziny 12—1 z wyjątkiem dni środowych.

**Wydział Towarzystwa „Schronienie dla nauczycielek w Zakopanem“** ma zaszczyt przypomnieć swoim członkom, że w ubiegłym roku nastąpiła zmiana wydziału. Zatem wkładki na rok bieżący należy nadsyłać pod adresem „Zarząd Schronienia dla nauczycielek w Zakopanem“, a nie jak dotąd do p. Malewicz, która, z powodu braku zdrowia, zupełnie usunęła się od Towarzystwa. Pp. nauczycielki, nauczyciele i wogóle osoby, które życzą sobie wpisać się na członków, zechcą łaskawie zgłosić się także pod powyższym adresem. Wkładka roczna członka zwyczajnego 2 kor., członka wspierającego 20 kor., datek jednorazowy członków założycieli 200 kor. Statuta, sprawozdania i pokwitowania wysyła się odwrotną pocztą.

Przewodnicząca M. Sztembarthowa. Za sekretarkę W. Piasecka.

**Muzyka kościelna**. W kościele OO. Kapucynów w dniu 17 b. m. podczas mszy św., którą odprawi ks. Anioł o godzinie 11 przed południem, orkiestra mandolinistów grać będzie kolendy na chórze kościoła.

**Proces o pracę naukową**. Bardzo interesujący spór prawny toczył się dzisiaj przed sądem cywilnym w Krakowie. Oskarżonym był profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, kierownik kliniki chirurgicznej, dr Bronisław Kader, oskarżycielem i poszkodowanym docent ortopedyi dr Wacław Chlumsky. Mianowicie, podług wniesionej skargi, w r. 1901 dr Chlumsky rozprawę swoją naukową z zakresu medycyny p. t. „O guziczkach używanych przy resekcyi jelit“, wręczył prof. Kaderowi do przejrzenia, poczem rozprawa ta miała być ogłoszona w jednem z fachowych niemieckich pism lekarskich. Pracę tę prof. Kader z niewiadomych powodów zatrzymał u siebie, nie posławszy jej do owego pisma, ani nie zwróciwszy autorowi, czem czując się dr Chlumsky pokrzywdzony moralnie i materyalnie, wystąpił ze skargą sądową, żądając odszkodowania w kwocie 4000 koron.

Rozprawie dzisiejszej przewodniczył radca sądu krajowego cywilnego dr Schneider, członkami trybunału byli radcy: Katyński i Grodyński. Oskarżonego zastępował adwokat dr Łepkowski, powoda adw. dr Glusiński.

Na wstępie rozprawy adw. dr Łepkowski wyraził zdziwienie, że sprawa ta zamiast rozegrać się przed senatem akademickim, jako spór profesora z docentem, przyszła przed kratki sądu.

W dalszym ciągu podniósł obrońca oskarżonego, [illegible] Chlumsky w pracy swojej powołał się na nazwisko prof. Kadera i na doświadczenia pod jego kierunkiem, jako dyrektora kliniki wykonywane. Wobec tego prof. Kader miał prawo i obowiązek pracę tę zatrzymać, nie mogąc jej oddać do druku, gdyż na wyniki naukowe, w niej zawarte, nie zgadzał się, uważając je za szkodliwe. Gdy zaś dr Chlumsky zgodził się cofnąć firmę kliniki prof. Kadera z tej pracy, tenże zwrócił mu ją w dniu wczorajszym do dowolnego użytku.

Po dłuższej przerwie, zarządzonej przez przewodniczącego, dr Chlumsky oznajmił, że wobec zwrotu rękopisu jego pracy, niema żadnej pretensyi do prof. Kadera, który ze swej znowu strony oświadczył, że nie występuje przeciw powodowi ze skargą o rozsiewanie jakichkolwiek uwłaczających mu wieści.

Wobec złożenia zatem przez obie strony odpowiedniej deklaracyi, trybunał uznał sprawę za umorzoną.

**Pożar**. Dzisiaj rano o godz. 8 wezwano telefonicznie straż pożarną do masarni p. Kurkiewicza przy ulicy Grodzkiej, gdzie powstał ogień w kominie. Przybyła na miejsce wypadku straż pod komendą naczelnika Nowotnego, w przeciągu kilkunastu minut ogień ugasiła, przyczem użyto wody z hydrantów wodociągowych z ulicy przed sklepem.

**Ze sfer lekarskich**. Wydział krajowy zamianował sekundaryusza przy szpitalu krajowym św. Łazarza w Krakowie, dra Antoniego Jurasa, dyrektorem szpitala powszechnego w Białej, zaś dra Romana Puzona sekundaryuszem przy szpitalu powszechnym w Jarosławiu.

Dr Juras, utalentowany chirurg, pełnił od śmierci ś. p. prof. Trzebickyego zastępczo obowiązki prymaryusza oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza w Krakowie i na tem stanowisku zjednał sobie ogólne uznanie wszystkich interesowanych czynników.

**Słuszne żądanie**. Otrzymujemy następujące pismo: W najbliższych dniach ma być obsadzoną od dłuższego czasu opróżniona posada starszego oficyała sądowego w IX randze przy sądzie powiatowym w Podgórzu. Gdy od czasu organizacyi, t. j. od roku 1897 posady w tej randze w Krakowie i Podgórzu tylko, w drodze nominacyi młodszych kandydatów, z pominięciem starszych kompetentów w drodze przeniesienia z prowincyi, obsadzane bywały i obecnie na posadę opróżnioną w Podgórzu, również protegowany w drodze nominacyi jest upatrzony, co byłoby z krzywdą kandydatów z prowincyi, spodziewać się należy, że system ten obecnie zaniechany będzie. Słuszne to żądanie kandydatów z prowincyi da się tem umotywować, że mając dzieci do szkół, utrzymywać je muszą znacznym kosztem w Krakowie, a w bardzo wielu wypadkach wysyłają całe rodziny na mieszkanie do Krakowa, ponosząc znaczne koszta utrzymania, nie stojące w żadnym stosunku do pobieranej płacy, a nadto ojcowie pozbawieni są nadzoru nad wychowaniem dzieci. Jest przeto uzasadniona nadzieja, że obecnie ten stosunek protekcyjny się zmieni, i kandydaci z prowincyi, którzy niczem nie ustępują w swoich zdolnościach kolegom w Krakowie, na większe uwzględnienie zasługiwać będą.

**O paszporty austryackie w Rosyi**. Donosiliśmy nied[illegible] o wielce krzywdzącym rozporządzeniu, wy[illegible] przez rosyjskie ministerstwo, mocą którego [illegible]no na austryackich poddanych, przebywaj[illegible] Rosyi dłużej, niż 6 miesięcy, opłatę na „Czerwony krzyż“ w kwocie 5 rubli od paszportu.

Na skutek wniesionych zażaleń poruszono tę sprawę w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej. Poseł Abrahamowicz podniósł bardzo słusznie, że nałożenie takiej opłaty na austryackich poddanych jest naruszeniem zasady prawa międzynarodowego i prosił o interwencyę austryackiego rządu, zwłaszcza ze względu na ludzi mniej zamożnych.

Hr. Gołuchowski przyrzekł, że będzie się starał o zniesienie taksy lub jej zniżenie.

Pragniemy wierzyć, że austryacki minister spraw zagranicznych z całą energią upomni się o tę krzywdę austryackich poddanych, a w razie danym zagrozi represaliami. Ma potemu za sobą prawo i obowiązek.

**Polska pielgrzymka do Rzymu**. Biskupi galicyjscy obrz. łac. powzięli myśl urządzenia w roku bieżącym pielgrzymki do Rzymu, w której, o ile się zdaje, oni wszyscy wezmą także udział. Uchwalono, że ma się ona odbyć tego roku na wiosnę, a mianowicie, wyjazd nastąpi mniej więcej około 25 kwietnia. Jest projekt jechania dwiema drogami. Tańsza pójdzie przez Węgry do Rjeki, potem morzem do Ankony, stąd do Loretu (tu nocleg), Asyżu i Rzymu. Droższa zaś będzie się odbywała lądem przez Wiedeń, Padwę (nocleg), Loreto (nocleg), Asyż (nocleg) i do Rzymu. Do Rzymu mają przybyć obydwie partye 1 maja, gdzie się zatrzymają aż do 8 włącznie. Gdy kto chce, będzie mógł zostać i dłużej, ale już na swój koszt. Dla ułatwienia pracy organizacyjnej będzie miała każda dyecezya swego przewodnika dyecezyalnego, którego zamianuje biskup. Dalsze szczegóły będą ogłoszone później.

**Borszczów**. Prezesem Rady powiatowej borszczowskiej został wybrany Mieczysław hr. Borkowski, zastępcą Tadeusz Czarkowski-Golejewski.

**Zaproszenie na sejmik relacyjny**. Poseł na Sejm krajowy z miasta Sambora, dr Franciszek Tomaszewski, zaprasza wyborców na sejmik relacyjny na niedzielę 17 bm. na godzinę 5 do sali gimnastycznej w Samborze.

# Ze świata.

**Z Warszawy**. Następcą ś. p. ks. Jungowskiego na probostwie N. Maryi Panny na Nowem Mieście w Warszawie został ks. Zygmunt Skarzyński, były kapelan arcybiskupa ks. Popiela, usunięty z tego stanowiska po wykryciu poufnych stosunków jego z generał-gubernatorem warszawskim.

Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie nowe prawo o wynagradzaniu robotników fabrycznych za nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

Rektor uniwersytetu warszawskiego Uljanow ma wkrótce objąć wyższe stanowisko i opuścić Warszawę. Sprawa ta jest oczywiście epilogiem znanych ostatnich rozruchów studenckich, spowodowanych nietaktem p. Uljanowa.

We środę dnia 27 b. m. w sali Filharmonii odbędą się odczyty Sienkiewicza, Lewickiego, Radziszewskiego i Balińskiego na powodzian.

Znany bankier, Henryk Bloch, przestał podpisywać firmę i cofnął się do życia prywatnego.

Francuskiemu Towarzystwu akcyjnemu pod nazwą: Towarzystwo elektryczne miasta Warszawy pozwolono rozpocząć działalność na zasadzie umowy, zawartej przez warszawski magistrat z „Rosyjskiem Towarzystwem Schuckert i Sp.“ Kapitał zakładowy Towarzystwa określono na 7,500.000 fr. podzielonych na 15.000 akcyj 500 frankowych.

**Usiłowane zabójstwo**. W „Dzienniku Poznańskim“ czytamy: W nocy wczorajszej usiłował pozbawić życia p. Skrzydlewskiego, właściciela Ocieszyna, jego służący Nowakowski, były kelner. Podczas snu uczuł nagle p. Skrzydlewski gwałtowny ból. Gdy się obudził, ujrzał przed łóżkiem służącego z rewolwerem, z którego strzelił trzy razy. Pierwszy strzał wymierzył napastnik w usta, ale kula, wybiwszy p. Skrzydlewskiemu kilka zębów, utkwiła w pobliżu ucha. Drugi strzał ranił p. Skrzydlewskiego w głowę, ale rana nie jest podobno niebezpieczną; trzeci strzał chybił. Na krzyk rannego nadbiegli domownicy, przytrzymali złoczyńcę i oddali go żandarmom przywołanym z Obornik. Obecnie znajduje się on w tutejszem więzieniu śledczem. Służący Nowakowski napadł swego chlebodawcę w celu rabunku. Tegoż wieczora otrzymał bowiem p. Skrzydlewski przeszło 6000 marek od handlarza bydła, które dla pewności włożył pod poduszkę, o czem Nowakowski wiedział.

**Za fałszywą krydę**. Właściciel domu bankowego i komisowego, August Koerner w Wiedniu, został aresztowany. Koerner ogłosił niedawno konkurs. Pasywa wynoszą 400.000 koron. W kasie Koernera znaleziono 1200 koron.

**Spalenie się bożnicy**. W Humaniu, w gubernii kijowskiej, wybuchł w nocy z poniedziałku na wtorek ogromny pożar w największej bożnicy, istniejącej już od 100 lat. Ogień zniszczył ją doszczętnie. Straty wynoszą przeszło 50.000 rubli. Spłonęło 64 rodałów, najświętszych dla żydów utensylij.

**Z dworu sofijskiego**. Ks. Ferdynand bułgarski usunął ze służby wszystkich urzędników dworskich, począwszy od marszałka, a skończywszy na lokajach. Powodem tego zarządzenia ma być fakt, że z zamkniętego biurka księcia zginęły ważne dokumenty, które są obecnie w posiadaniu jednego z mocarstw europejskich.

**Nadzwyczajny wynalazek**. Z Londynu donoszą, że Piotr Thornley, inżynier w Burton-upon-Trent, wynalazł i opatentował motor, który pomimo małych rozmiarów rozwija ogromną siłę i zużywa zaledwie 1/8 część dotychczasowego paliwa. Thornley sądzi, że przy pomocy tego motoru parowce będą mogły przebyć ocean Atlantycki w trzech dniach. Wiadomość tę podajemy z całem zastrzeżeniem.

**Konwencya literacka**. Dzienniki petersburskie donoszą, że w końcu bm. przybyć ma do Petersburga deputacya Tow. literatów francuskich w celu omówienia sprawy konwencyi literackiej między Rosyą a Francyą.

**Testament Spencera** ma się pojawić w jednem z angielskich pism prowincyonalnych. Zmarły filozof rozporządził, ażeby dochód z pozostałego po nim spadku został użyty na wydawanie dalszego ciągu „Socyologii opisowej“. Redaktorem jej ma być Henryk Telder, z płacą 159 funtów szterlingów. Autobiografia Spencera ma się ukazać równocześnie w Ameryce i Anglii.

**Wysłanie mordercy na Sachalin**. Z Moskwy donoszą: Głośny morderca własnej matki i 2 sióstr, Aleksander Kara, poddany austryacki, syn dyrektora browaru „Chamowniki“, po uprawomocnieniu wyroku, skazującego go na 12 lat ciężkich robót, został przed kilku dniami wysłany na Sachalin z partyą innych zesłańców.

Na dworzec kolei Kazańskiej przybyła [illegible] b. narzeczona młodocianego mordercy, panna [illegible] dla której właśnie Kara popełnił potrójne mo[illegible]stwo, celem ukrycia śladów całego szeregu popełnianych w domu kradzieży. Dziewczę robiło wszelkie możliwe wysiłki, chcąc dostać się do prowadzonego pod konwojem zesłańca i wprost rzucała się na żołnierzy, lecz do skazańca dopuszczoną nie została. Odejściu pociągu towarzyszyły głośne spazmatyczne łkania panny S.

**Towarzystwo hotelów „Bristol“**. „Neue Freie Presse“ donosi, że w Londynie ma się utworzyć towarzystwo, które nosić będzie nazwę „Towarzystwa hotelów Bristol“. Zamierza ono skupić wszystkie hotele „Bristol“ w Europie i oddać je pod jednę administracyę; oczywiście tylko te hotele tej nazwy, które urządzone są według nowoczesnego, wytwornego typu hotelowego, a więc w Wiedniu, Peszcie, Petersburgu, Warszawie i Berlinie.

**Czwarta klasa**. Na kolejach rosyjskich wprowadzone będzie znaczne obniżenie cen biletów 4 klasy. Nadto będą wprowadzone stałe pociągi o szybkości 12 do 20 wiorst na godzinę, składające się wyłącznie z wagonów 4 klasy. Projekt ten jest przedmiotem narad w ministeryum komunikacyj.

**Zajście na okręcie**. Przeszło 10.000 emigrantów żydowskich z Rosyi odpłynęło niedawno na okręcie „Bleicher“. Gdy odbił od portu w Hamburgu, powstała burza gwałtowna, grożąca statkowi utonięciem. Zamknięto wówczas emigrantów w dolnym przedziale, co jeszcze bardziej powiększyło ich obawę. Zaczęli się więc buntować i starali się siłą wydostać z zamknięcia. Kapitan uzbroił wówczas niektórych majtków w rewolwery i kazał im celować do pasażerów, jeśli ruszą się z miejsca. Ale nawet po ustaniu burzy nie wypuszczono emigrantów z zamknięcia i z pod opieki broni palnej, zmuszając ich do odbycia w ten sposób całkowitej podróży za ocean.

**Demonstracye w Zagrzebiu** powtórzyły się onegdajszej i wczorajszej nocy. W kilku gmachach publicznych i lokalności gazety urzędowej powybijano szyby.

**Z opowiadania weterana.**

— Nieprzyjaciel był przed nami i bombardował nas na wszystkie strony! Przelatuje kula armatnia i tracę ramię. Pęka granat i tracę nogę... Oszalały, tracę głowę...

— A więc prawie nic ci nie zostało...

**Mianowania**. Radcą trybunału administracyjnego zamianowany został między innymi starszy radca skarbowy ze Lwowa dr Rudolf Różycki.

**Konkurs**. Komitet urządzający wystawę przyrodniczo-lekarską i higieniczną, która się odbędzie przy sposobności X Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie, rozpisuje konkurs na projekty winiety afisza reklamowego, medalu i winiety dyplomu.

W konkursie tym mogą wziąć udział tylko artyści polscy.

Projekt afisza wykonany być ma farbami najwięcej w trzech kolorach, o formacie papieru 60/90, z napisem: „Wystawa przyrodniczo-lekarska i higieniczna X Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie“. Projekty medalu o średnicy 50 m/m podane były w rysunku, a projekty dyplomu w rysunku najwięcej dwóch kolorach, o formacie papieru 45/55, z odpowiednem niezarysowanem miejscem na napisy.

Poszczególne projekty mają być wniesione najdalej do 1 marca b. r. na ręce przewodniczącego wspomnianego komitetu, dra Kaliksta Krzyżanowskiego, Lwów, Namiestnictwo. Celem nagrodzenia przedłożonych projektów ustanowiono trzy nagrody, a mianowicie w kwocie 200, 100 i 50 koron.

**Składki**. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. J. Tyrały złożył prof. Michał Nagiera 24 K. zebrane wśród grona profesorów gimnazyum w Wadowicach, na szkołę polską w Hałcnowie.

**Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.**

W sobotę Dr W. M. Kozłowski „Indywidualizm“ (Max Stirner i Nietsche).

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.**

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór.)

W sobotę: Dr Wacław Tokarz „Napoleon I wobec sprawy polskiej“ (w szkole wydziałowej im. św. Scholastyki, II p.).

W niedzielę: Prof. dr Wiktor Czermak: „Wielki ks. Konstanty w Królestwie Polskiem“ (w auli I szkoły realnej przy ulicy S[illegible]enckiej, II p.).

**Repertoar Teatru miejskiego.**

W sobotę: „Róża Berndt“, dramat w 5 aktach G. Hauptmanna.

W niedzielę „Róża Berndt“.

**Repertoar Teatru ludowego.**

W sobotę: „Król Władysław Łokietek“, czyli „Wiśliczanki“, opera narodowa w 3 aktach, wierszem napisana, z muzyką J. Elsnera.

W niedzielę po południu: „Stary kapral“, czyli „Wiarusy sztandarów Francyi“, dramat w 6 odsłonach Cogeua; wieczór: „Król Władysław Łokietek“, czyli „Wiśliczanki“.

**Z kalendarza**. W sobotę 16 stycznia Marcela p. m. i Włodzimierza W niedzielę 17 stycznia Im. Jezus, Antoniego, w poniedziałek 18 stycznia Kat. św. Piotra w Rzymie i Pryski p.

**Z krakowskiego obserwatoryum**. Dnia 14-go stycznia [illegible] od + 4·0 do + 7·8 C.; barometr opadał.

Dnia 15 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 731·93 mm., termometru + 4·0 C.; wiatr południowy.



## Odczyt Catulle Mendès'a o poezyi francuskiej XIX. w. i o Wagnerze.

**Kraków**, 15 stycznia.

Wczorajszy prelegent, p. Catulle Mendès, urodził się — o ile mnie pamięć nie myli — około 1840 czy 1841 r. przed przełomową dla literatury francuskiej epoką, drugiej, poromantycznej połowy XIX stulecia. Debiutował zaś w dwudziestu parę lat później, jako poeta, rymujący zręcznie, niekiedy nawet kunsztownie. Kilka tomów wierszy różnych, między któremi były i patryotyczne, nie zjednało mu jednak ani wielkiej sławy, ani materyalnego sukcesu, jaki dopiero następnie zdobył między 1880—1890 rokiem, pisząc do „Figara“ i innych paryskich dzienników tak zwane „nowelle wstępne“. Można je było teraz nazwać śmiało „występnemi“, bo chociaż kreślone lekko i dowcipnie, wysnuwały zwykle treść swoją z tematów mętnych i drastycznych. Wkrótce jednak porzucił drobną powiastkę dla powieści większych, w których obserwacyę i twórczość zastąpił wyobraźnią i zmysłowością, nie ujawniając — również w pierwszej, jak w drugiej — ani wybitnej indywidualności, ani dobrego smaku. D[illegible] sprzyjające mu ciągle powodzenie, cho[illegible]wietne i głośne, nie wzniosło się nigdy [illegible] prawdziwie poważnego, krytycznego u[illegible] ciągu długiej i obfitej karyery litera[illegible]tnął ani razu jako poeta w pierwszych

szeregach Parnasistów, do których przekąd należał; ani w jednym rzędzie z powieściopisarzami-mistrzami, jak Flaubert, Zola, Daudet, Maupassant, a nawet: Bourget, Huysmans, France, Rod i inni. Należał i należy do motyli piśmiennictwa, nęcących oko ubarwieniem jaskrawem, słuch i wykwintną rytmiką wysłowienia — nie rostaczających jednak trwałego artystycznego uroku. Kilka razy próbował sił swoich w teatrze, jako autor dramatyczny i librecista — zawsze niedość szczęśliwie. Nadto pisywał i pisuje jeszcze: recenzye, szkice, sprawozdania i studya o literaturze i sztuce. Wreszcie wygłaszał i wygłasza często liczne odczyty i konferencye, a z jedną z nich zawitał wczoraj do Krakowa.

Czy z tem, co przywiózł, warto było przyjechać? Wątpię bardzo. Catulle Mendès nie jest w ścisłem znaczeniu tego wyrazu krytykiem, ani umysłem krytycznym. Pozostał tym, kim był niegdyś: frazeologiem quasi-mistycznego sensualizmu i entuzyastą. Zapał jego płonie ogniem gorącej miłości na ołtarzu poezyi francuskiej upłynionego wieku. Słusznie i pięknie. Dziwilibyśmy się, gdyby było inaczej. Lecz, czy poeta-prelegent, na wzór swoich znakomitych współziomków, którzy piszą dzieje literatury francuskiej, albo monografie, charakteryzujące jej epoki, tęsamą miłość stokroć głębiej i racyonalniej wyrazili i usprawiedliwili?... Zdaje się, że nie; w wywodach swoich bowiem przekłada patos ckliwych uniesień nad gruntowną analizę i rozumowanie. Tak na przykład Wiktor Hugo (bez zastrzeżenia wielki artysta) jest dla niego nietylko mistrzem kunsztownie rzeźbionego słowa, lecz także bożyszczem prostoty i szczerości (!), a romantyzm z 1830 ewolucyą literacką równie narodową i wypływającą z ducha gallo-romańskiej rasy(!), jak wielka rewolucya polityczna z 1789 roku. Nie zastanawia się, że ryzykowne porównanie nie jest niczem więcej, jak szumnie brzmiącym, lecz pustym frazesem, nie dającym się stwierdzić historycznie i krytycznie. Następnie przechodzi do Parnasistów. Tu posiłkuje się wspomnieniami młodości, malując wdzięcznie najbliższych i najsympatyczniejszych sobie przyjaciół anegdotycznemi rysami zajmującego opowiadania. Pomija jednak równocześnie poetów pierwszorzędnych, stojących tak myślą, jak formą na czele ruchu i szkoły. Nie omawia d…
conte de Lisle'a, ani Prud…
Heredia ledwie wspomina, ro…
wcale szeroko nad Fr. Coppé…
Nadto, łączy ich w czambuł dość d…
larmé i Verlainem, którzy …
cież peryod symbolistyczny, wśród …
głównie cieszy się jego życzliw…
upadek ostatniego kierunku, …
przyczyny go sprowadziły. Słowem…
serie" Catulle Mendèsa o poezyi …
wieku, wyłania się jedynie d…
wersyfikacyi, świadcząca, że prz…
trawny technik literacki, lecz …
to — odczytu, ilustrowanego …
wygłoszonego deklamacyjnie, s…
mnością, wieje z niego bowiem …
pło, jednające sobie zawsze se…

Drugą część „pogawędki" …
poeta Wagnerowi. Nie dowie…
nic nowego. Catulle Mendès, …
twornością krasomówczego sło…
bnie i dowcipnie kilka drobn…
rzeń, odnoszących się do swoj…
kim niemieckim kompozytore…
ne już dawniej studyum o „…
Według mniemania prelegen…

Czubka. Treściwy dział recenzyj i sprawozdań z bieżącej literatury polskiej przynosi oceny pióra najwybitniejszych krytyków i badaczy. Zawartości zeszytu dopełnia tak pożądana bibliografia literacka czasopism polskich z r. 1902 przez St. Kossowskiego, oraz polemika Krausbara z Chmielowskim.

— **K. Przerwa-Tetmajer**: „Aus der Tatra". W zbiorze ogólnym „Internationale Novellen-Bibliothek", którą wydaje księgarnia Dra I. Marchlewskiego i Sp. w Monachium, wyszło tłómaczenie niemieckie niedawno ogłoszonych po polsku nowel tatrzańskich Kazimierza Tetmajera. Przekładu dokonał I. von Immensdorf. Język przekładu jest bardzo poprawny i literacki, brak mu jednak tego wdzięku poetycznego, którym odznacza się styl oryginału. „Międzynarodowa Biblioteka" zapowiada w dziale „Polnische Autoren" na najbliższy czas przekład powieści Adolfa Dygasińskiego p. t. „Lebensfreuden", oraz Wacława Sieroszewskiego „Sibirische Erzählungen".

— **Nowe pisemko dla dzieci.** We Lwowie zaczęło wychodzić z nowym rokiem pismo dla dzieci i młodzieży p. t. „Promyk". Redakcya zapowiada, że pragnie dostarczyć młodzieży rozrywki umysłowej, łączącej przyjemne z pożytecznem i uczynić naukę mniej uciążliwą. Pierwszy numer zawiera: „Gawędę noworoczną", prolog komedyowy p. t. „Sen czy jawa?", artykuł o Adamie Mickiewiczu z ilustracyami, owelkę „Ciekawy Antek" i treściwy opis Lwowa w artykule stałym p. t. „Obrazki kraju rodzinnego". Rysunki i szarady, wreszcie „kącik dla małych dzieci" dopełniają zawartości i interesującego numeru. „Promyk" wychodzić będzie raz na miesiąc. Prenumerata roczna 2 korony. Jako redaktorka podpisuje nowe pisemko p. Jadwiga Czajkowska.

— **„Nowego Słowa"**, organu kobiet postępowych, opuścił prasę zeszyt I nowego rocznika w ozdobnej szacie i w zwiększonej objętości. Treść jest następująca: „Z Nowym Rokiem", słowo od Redakcyi, „Uprzemysłowienie Galicyi a stowarzyszenia spożywcze", przez Helenę Gumplowicz, „Biura bezpłatnych posad prawnych dla kobiet", przez J. Idzikowską, „Praca nocna kobiet w przemyśle" Beltramelli, „Dzwony", „Poezye" G. Porębskie…
…atki literackie przez Lacka. Osobny dodatek
…ernsza kilka pięknych zaga…
…socyalistycznym
…ch lwow-…

objaśnioną była okazami „Billbergia piramidalis" i „Dasylirion" i licznemi kolorowemi rycinami. W dyskusyi nad tym przedmiotem, wypowiedzianym zajmująco i oklaskiwanym przez obecnych, wzięli udział pp. Pol i dr Goliński. P. Klus przedstawił także okazy kwiatów storczyka obuwika (cypripedium), które sprowadzone przez p. Michalską z Neapolu 18 grudnia z. r., zachowały do dnia dzisiejszego świeżość i barwę, tudzież bardzo wdzięczną pokojową roślinę „aspidistram". Prezes dr Janczewski zawiadomił obecnych, że walne zgromadzenie (rachunkowe), na którem odbędzie się wybór wydziału, nastąpi dnia 3 lutego, poczem odbyło się rozlosowanie kwiatów, dostarczonych z bazaru świeżych kwiatów p. L. Mawerowej przy ul. Brackiej.

**Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.** Kraków, 15/1 1904 roku. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 491 sztuk, b) cieląt, owiec i kóz 564 sztuk, c) nierogacizny 568 sztuk. Woły opasowe płacono po 68 do 70, bydło nieopasowe po 64 do 66 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną po 106 do 110 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego 376 sztuk, a na eksport 115 sztuk bydła.

Targ ożywiony, wszystko sprzedano.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 7·82 do 7·83. Pszenica na październik 7·64 do 7·65. Żyto na kwiecień 6·60 do 6·61. Żyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 5·48 do 5·49. Owies na październik —·— —·—. Kukurydza na maj 5·23 do 5·24. Kukurydza na lipiec 5·35 do 5·36. Rzepak na sierpień 11·65 do 11·75.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; ciepło.

# Ostatnie wiadomości.

— Sprawa ks. Deisora odezwała się echem we francuskiej Izbie deputowanych. Pojawiło się naraz kilkanaście interpelacyj, żądających wyjaśnienia, na jakiej podstawie ks. Delsor, alzacki poseł do parlamentu niemieckiego został wydalony. Prezydent gabinetu Combes zażądał odroczenia dyskusyi nad temi interpelacyami do 22 bm. Dep. Ribot zażądał natychmiastowej dyskusyi. Oświadczył, że zarządzenie to wobec Delsora wywołało w całym kraju słuszne oburzenie. Rząd zasięga teraz informacyj, by usprawiedliwić to zarządzenie. Mowca pyta się, u kogo zasięga się informacyi, u prefekta …dziej?
…anowczo przeciw in…
…ństwa zasięgał
…ało się z
…jego

dla międzynarodowego portach mandżurskich Magden i Antung.

## Za manifestacye.

**Lwów.** Z Przemyśla donoszą: Dziś zapadł wyrok w rozprawie przeciwko członkom tutejszej partyi socyalistycznej, którzy podczas manifestacyj na rzecz powszechnego prawa głosowania, urządzonych tu w lipcu r. z., nie rozeszli się na wezwanie policyi. — Trybunał uwolnił dra Liebermanna i trzech innych oskarżonych. Natomiast skazał: Witolda Regera na 5 dni aresztu, który zamieniono na grzywnę wysokości 25 koron; Tadeusza Regera na 14 dni aresztu, Jana Żołnierza na 3 dni, względnie 15 koron, Wojciechowskiego na 14 dni, Szczepańskiego, Steinmetza, Chrobaka, Budziaka, Wolffa i Bachowskiego na 7 dni, Dłużkę i Schiffera na 3 dni aresztu, względnie na 15 koron grzywny. Schifferowi zamieniono nadto karę 48 godzin aresztu, na którą go skazano za obrazę oficyała policyjnego, na 20 koron grzywny.

## Nauczyciele i nauczycielki.

**Wiedeń.** Nowa ustawa, uchwalona przez Sejm galicyjski, a orzekająca równorzędność nauczycieli i nauczycielek w ubieganiu się o posady dyrektorów wydziałowych szkół żeńskich, jak się z kompetentnej dowiaduję strony — w niedługim czasie będzie sankcyonowana.

## Z delegacyi austryackiej.

**Wiedeń.** Komisya budżetowa delegacyi austryackiej rozpoczęła dyskusyę szczegółową nad zwyczajnym budżetem wojskowym.

W ciągu dyskusyi zabierali głos Stransky i Kramarz. Drugi z nich prosił ministra wojny aby energiczny swój rozkaz w sprawie językowej w całej pełni przeprowadził i nie dał się zastraszyć żadnemi obawami. Dyspozycyę rozkazu, aby nieznajomość języka komendy i języka służbowego nie była przeszkodą do zamianowania podoficerem, przyjęły wszystkie narodowości z wielkiem zadowoleniem.

Na zapytanie del. Tollingera co do dopuszczania aspirantów do szkół kadeckich, odpowiada minister Pittreich, że w r. 1903 zgłosiło się więcej o 500 kandydatów, aniżeli było miejsc do obsadzenia, a nawet z tych, którzy zdali egzamin wstępny, 96 nie mogło być przyjętych z powodu braku miejsca. Także szkoły przygotowawcze do szkół kadeckich są zapełnione.

…pytanie del. Derschatty w sprawie woj…
…procesu karnego zaznaczył minister
…d początku swojego urzędowania
…szybszego załatwienia tej kwe…
…woleniem stwierdzić, że in…
…tne, a także i rząd wę…
…zybszego załatwienia
…17. Nastąpiła
…komisyi
…czył

## Rewolucya na Korei.

**Berlin.** „Local Anzeiger" otrzymuje depeszę z Londynu, że według otrzymanych przez „Daily Mail" wiadomości z Korei, panuje tam zupełna anarchia. — Cesarz koreański wydał edykt, w którym zapowiada, iż państwo koreańskie niebawem upadnie wskutek słabości i braku odwagi u ludu.

Poseł rosyjski w Korei, Pawłow, oświadczył gotowość, w razie gdyby cesarz koreański obawiał się rewolucyi pałacowej, udzielić mu schronienia w poselstwie rosyjskiem. Ciało dyplomatyczne w Korei jest przygotowane na jak najgorszy obrót sprawy, ludność koreańska bowiem jest zupełnie zrewoltowaną. Garnizon liczący 7000 ludzi gotów jest przejść na stronę Japończyków. W prowincyach koreańskich panują tego rodzaju rozruchy, iż komunikacya na drogach i kolejach żelaznych staje się z każdym dniem bardziej niepewną. Cesarz koreański złożył w jednym z banków szangajskich 300 tysięcy funtów szterlingów, jako sumę przeznaczoną na czarną godzinę.

## Krwawe rozruchy.

**Petersburg.** W Jekaterynosławiu przyszło do starcia między strejkującymi robotnikami a wojskiem, przyczem wojsko zrobiło użytek z broni palnej, kładąc wiele robotników trupem na miejscu. W demonstracyi brali udział także studenci i liczne kobiety. Liczba zabitych nie jest jeszcze stwierdzoną, podają ją ponad 50 osób. Dwa bataliony piechoty przysłano dla wzmocnienia garnizonu w Jekaterynosławiu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE
**(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).**

## Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu W. Macudzińskiemu, Doktorowi wszech nauk lekarskich i lekarzowi kolejowemu w Jaśle, za nader staranną i troskliwą pieczołowitość i zabiegi około ciężką niemocą złożonego Ojca naszego, nie mogąc w inny sposób wyrazić naszego serdecznego podziękowania, składamy na tej drodze staropolskie „Bóg zapłać!"

392 *Sadowscy.*

## Meble

t. j. urządzenie sypialni, jadalni i saloniku jest tanio **do sprzedania**. Oglądać można każdego dnia od 11—12.

Wiadomość w sklepie *F. Nowińskiego, ul. Mikołajska L. 14.* 390 1 2

## Wielki wybór obrazów,

**ram rozmaitych i t. d.**

*w Krakowie, przy ul. Siennej 12.*

Przyjmuje się do oprawy obrazy, premie i t. d.

Ceny bardzo przystępne. Obrazy można nabywać także na spłaty. Przyjmie się spólnika. 388 1 12

## Ogłoszenie.

Wzywa się spadkobierców ś. p. **Karola Hradecznego** i tegoż żony ś. p. Maryanny z Kaczorów Hradecznej, zamieszkałych przed rokiem 1837 w Dworach ad Oświęcim, a względnie rodzeństwo lub potomków syna wspomnionych małżonków ś. p. Karola Hradecznego z Dworów ad Oświęcim pochodzącego, jak również p. Karola Wacka niegdyś w Tryjeście zamieszkałego, aby — jako powołani na mocy ustawowego porządku dziedziczenia — do spadku po ś. p. **ks. Henryku Hradecznym**, proboszczu w **Osielcu**, zmarłym dnia 14go stycznia 1903, udzielili wiadomości o swojem miejscu pobytu w kancelaryi adwokata *Dra Wiktora Kutrzeby w Jordanowie.* 394

**MIÓD PSZCZELNY** świeży, tegoroczny prawdziwy, jakiego nikt nie ma, wysyła w 5-kg. puszkach opłatnie za zaliczką 5 kor. 398 **S. Aspis** w **Mikulińcach.**

# KOCE

...ia... ...sto ... wel...

# „Nowości balowe".

Jedwabie na suknie.
„Luisine" „Sapho" „Paillettes" „Crepe de Chine".
Gazy, koronki, wstążki, kwiaty.
Wachlarze, rękawiczki „Ball Entreé".

Wieczorkowe bluzy jedwabne

polecają

# Zimler i Spółka.

3?? 4 13

## Zygmunt Lipski

*w Krakowie, hotel Saski L. 3,*

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra ohlińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

**Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.**

Przyjmuje wszelkie reperacye. 110 8 6

Taniej niż przy 40% niżej cen fabrycz. wiedeńskich.

**OD**

## cen dotychczasowych.

15% **taniej** opustu przy zakupnie za gotówkę od 15 stycznia do 31 marca 1904.

15% **taniej ubrania gotowe** wyrob... krajowego...

15% **taniej** ubrania ...

!TY...

## Kasyerka

z półdniową czynnością potrzebna **H. Niemetz**, Kraków, ul. Szewska 2. 301 6 6

Dr. UHMY

PUDER na WŁOSY

**w płynie.** 77 7 0

# Biuro

**pośrednictwa pracy w zawodzie handlowym przy krakowskiej Kongregacyi kupieckiej rozpoczęło swe czynności.**

Celem biura jest ułatwienie kupcom i przemysłowcom miej... i pozamiejscowym wyszukania ukwalifikowanych pomocników han... wników kantorowych, jak buchalterów, kores... sentów, pomocników biurowych, ... ...aktykantów han...

## Pianista

biegle grający do tańca, poleca się na zabawy i wieczorki z tańcami. 350 3 3

Adres: ul. Nieceła l. 8, I. piętro na prawo.

**Pierwsza krajowa fabryka chemiczno-technicznych**

## SMARÓW i PAKUNKÓW

(szczeliw) **do maszyn parowych Edwarda Hellwiga, Lwów, ul. Kopernika 29,**

**poleca:** kompozycyę (smarowidło) „PIONIER", pakunki „PIONIER", „WULKAN", smarowidło do trybów „REGULATOR", do kurków parowych „SATURN", do pasów „MARS", pastę „VENUS" do czyszczenia metali i t. p. **wyroby znacznie lepsze od zagranicznych po cenach niższych.** 179 6 5

## 10.000 robotników

do wszelkich robót polowych, dworskich, ziemnych i fabrycznych ma do dyspozycyi: **Bronisław Krasicki, ulica Karmelicka 40, Kraków,** telefon Nr 495 — redaktor i wydawca pisma „INTERES", oraz właściciel agentur o zakresie działania jak: agencya handlowa, ekspedycya robotników polnych i fabrycznych, stręczenie oficyalistów i służby, pośrednictwo w kupnach, sprzedażach, dzierżawach i najmie mieszkań. Udzielanie informacyj, reklamowanie zakładów krajowych. Biuro ogłoszeń, Biuro pisania na maszynach, admin. realności, kontrola rachunków. Warunki odwrotnie. 366 3 3

## Koncypienta

poszukuje zaraz adwokat **dr Deiches** w Krakowie, Rynek gł. 15. 397 1 3

## Pomocnik handlowy

dobry ekspedyent w dziale towarów ...watnych i konfekcyi damskich, znajdzie z dniem 1 marca 1904 pomieszczenie w magazynie **I. Sobolewskiego w Krakowie.** 359 2 10

**Młoda,** inteligentna panna poszukuje zajęcia jako kasyerka w godzinach popołudniowych. Może złożyć większą kaucyę. Wymagania skromne. Wiadomość u p. TONDOS ul. Michałowskiego l. 15, między 2—4 po południu. 378 2 3

## Bryndza liptowska

bardzo tłusta i przyjemna w smaku po 5.. ct. za kilogr. Pierwszorzędnej jakości **SER** szwajcarski po 52 ct. kilo wysyła ... w 5-cio kilowych koszach. 38.. 2 10

**Deutsch Miksa,** fabryka serów. Budapeszt VI. Fothistrasse 16 II.

## Mężczyźni,

którzy posiadają zmysł kupiecki i są inteligentni, mogą otrzymać dobrą i stałą posadę.

Oferty pod **„Dobra wola"** Kraków poste restante. 372 2 3

## Miód! Masło!

Wysyłam opłatnie za zaliczką, z poręczeniem natur. miód pszczelny z r. 1903, wyborny, w 5 kg. puszkach za ... K, 5 kg. masła, z poręcz. natur. ...żego za 9 K. **Glaser,** dom wywozowy, ... **nad Zbruczem 11.** 384 2 8

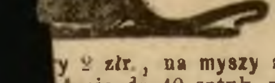
## „BEZBARWNY"

puder na włosy

...uszcza, nadaje połysk, konserwuje kolor.

**...WISKIDA R., Kraków,**

Plac Maryacki 331 1 10



**Automat. łapki**

...y 2 złr., na myszy złr. 1·20. Łapią ...dania do 40 sztuk przez jednę noc. ...awiając woni, i same się nastawiają. ...szwaby „Eclipse", łapiąca przez noc ...rabów i karakonów, złr. 1·20. Wszę... ...ajlep. wyniki. Wysyłka za zaliczką. ... **Wiedeń,** II., Kurzbauergasse Nr. 4. ...dziękowania i uznania. 357 1 6

[illegible] Parnasistów, do których poniekąd należ[illegible] w jednym rzędzie z powieściopisarzami jak Flaubert, Zola, Daudet, Maupassant, Bourget, Huysmans, France, Rod i inni [illegible] należy do motyli piśmiennictwa, nęcących [illegible]wieniem jaskrawem, słuch zaś wykwintną [illegible]ysłowienia — nie rozstacrających jednak t[illegible] artystycznego uroku. Kilka razy próbował sił[illegible]ich w teatrze, jako autor dramatyczny i libre[illegible] — zawsze niedość szczęśliwie. Nadto pisywał [illegible]pisuje jeszcze: recenzye, szkice, sprawozdania i st[illegible]a o literaturze i sztuce. Wreszcie wygłaszał i wy[illegible]asza często liczne odczyty i konferencye, a z jedną z nich zawitał wczoraj do Krakowa.

Czy z tem, co przywiózł, warto było przyjechać? Wątpię bardzo. Catulle Mendès nie jest w ścisłem znaczeniu tego wyrazu krytykiem, ani umysłem krytycznym. Pozostał tym, kim był niegdyś: frazeologiem quasi-mistycznego sensualizmu i entuzyastą. Zapał jego płonie ogniem gorącej miłości na ołtarzu poezyi francuskiej ubiegłego wieku. Słusznie i pięknie. Dziwilibyśmy się, gdyby było inaczej. Lecz, czy poeta-prelegent, nie zna prac swoich znakomitych współziomków, którzy pisząc dzieje literatury francuskiej, albo monografie, charakteryzujące jej epoki, tęższamą miłość stokroć głębiej i racyonalniej wyrazili i usprawiedliwili?... Zdaje się, że nie; w wywodach swoich bowiem przekłada patos ckliwych uniesień nad gruntowną analizę i rozumowanie. Tak na przykład Wiktor Hugo (bez zaprzeczenia wielki artysta) jest dla niego nietylko mistrzem kunsztownie rzeźbionego słowa, lecz także bożyszczem prostoty i szczerości (!), a romantyzm z 1830 ewolucyą literacką równie narodową i wypływającą z ducha gallo-romańskiej rasy(!), jak wielka rewolucya polityczna z 1789 roku. Nie zastanawia się, że ryzykowne porównanie nie jest niczem więcej, jak szumnie brzmiącym, lecz pustym frazesem, nie dającym się stwierdzić historycznie i krytycznie. Następnie przechodzi do Parnasistów. Tu posiłkuje się wspomnieniami młodości, malując wdzięcznie najbliższych i najsympatyczniejszych sobie przyjaciół anegdotycznemi rysami zajmującego opowiadania. Pomija jednak równocześnie poetów pierwszorzędnych, stojących tak myślą, jak formą, na czele ruchu i szkoły. Nie omawia dzieł Leconte de Lisle'a, ani Prudhomm'a. O De Heredia ledwie wspomina, rozwodząc się za to wcale szeroko nad Fr. Coppée i mniejszymi. Nadto, łączy ich w czambuł dość dziwacznie z Mallarmé i Verlainem, którzy rozpoczynają przecież peryod symbolistyczny, wśród którego Moréas głównie cieszy się jego życzliwością. Zaznaczając upadek ostatniego kierunku, nie objaśnia, jakie przyczyny go sprowadziły. Słowem, z barwnej „causerie“ Catulle Mendèsa o poezyi francuskiej w XIX wieku wyłania się jedynie doskonała znajomość wersyfikacyi, świadcząca, że przemawia do nas wytrawny technik literacki, lecz nie krytyk. Pomimo to — odczytu, ilustrowanego cennemi cytatami i wygłoszonego deklamacyjnie, słucha się z przyjemnością, wieje z niego bowiem dobroduszność i ciepło, jednające sobie zawsze serca słuchaczów.

Drugą część „pogawędki“ wczorajszej poświęcił poeta Wagnerowi. Nie dowiedzieliśmy się z niej nic nowego. Catulle Mendès, ze zwykłą sobie wytwornością krasomówczego słowa, opowiedział zgrabnie i dowcipnie kilka drobnych faktów i zdarzeń, odnoszących się do swojej znajomości z wielkim niemieckim kompozytorem i odczytał drukowane już dawniej studyum o „Trystanie i Izoldzie“. Według mniemania prelegenta, ta właśnie opera, nie będąc tak doskonałem dziełem sztuki, jak „Lo[illegible]“, „Tannhäuser“ i „Meistersingerzy“, jest [illegible]znem ujęciem i odzwier[illegible] [illegible]ceniać jej krytycznie nie [illegible] przedziwny utwór takim, [illegible] w nim bez zastanowie[illegible] [illegible]depchnąć go ze wzgardą.

*Zygmunt Sarnecki.*

# Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Pisma ilustrowane.** Od Nowego Roku rozpoczął „Tygodnik Ilustrowany“ druk dwóch nowych powieści: „Józefa Weyssenhoffa „Syn marnotrawny“ i Adama Krechowieckiego „Mrok“. W wydanym obecnie 2 numerze, oprócz dalszych ciągów powieściowych, znajduje pomieszczenie studyum nowelistyczne Maryi Konopnickiej p. t.: „Hanysek“, dalszy ciąg zajmujących kartek z podróży Wacława Sieroszewskiego: „Przez Syberyę i Mandżuryę do Japonii“, Antoniego Piotrowskiego bajka „O takim dziadu, co się w rzeczy z królewnom ożynił“, oraz wiersz Wiktora Gomulickiego „Modlitwa egipska do Izydy“. W dziale ilustracyjnym wymienić należy przedewszystkiem piękną reprodukcyę z obrazu Stanisława Kaczor-Batowskiego: „Szarża husaryi“, oraz szereg ilustracyi do kartek z podróży po Mandżuryi.

„Wędrowiec“ drukuje obecnie powieść p. Cecylii Walewskiej p. t. „Dusze współczesne“, bardzo zajmujący i ważny dla dziejów naszego miasta „Obraz Warszawy na schyłku XVIII i na początku XIX stulecia“ Antoniego Magiera, wydobyty z otchłani zapomnienia przez Władysława Korotyńskiego, pracę historyczną Szczerbowicza-Wieczora p. t. „Mniszchowie“, oraz szkice z podróży Pawła Chrzanowskiego, zatytułowane: „Z krainy wygnania (Sachalin)“. W dziale obrazkowym znajdujemy rysunek Stanisława Bagieńskiego, oraz szereg ilustracyi do „Obrazu Warszawy“ i kartek z podróży na Sachalin.

W „Biesiadzie Literackiej“ zwraca powszechną uwagę rozpoczęta niedawno powieść Henryka Sienkiewicza: „Na polu chwały“. W numerze ostatnim znajdujemy osnuty na tle tej powieści rysunek St. Bagieńskiego, ilustrujący przeprawę przez puszczę Kozienicką. Pozatem wymienić należy feleton Sępa, oraz początek artykułu: „Silni wśród Niemców (Na Kujawach pruskich)“ przez F. K. M. Na czele numeru zamieszczona została piękna reprodukcya z obrazu Jana Matejki, przedstawiająca „św. Ludwika“.

„Ziarno“ drukuje powieść „Z mroków“ Sylweryusza Kondratowicza, wrażenia i wspomnienia „Z nad brzegów Dubisy“ Józefa Ryszkiewicza (z ilustracyami autora), oraz opis podróży do Danii Stanisława Bełzy „Na obczyźnie wśród swoich“.

— „**Pamiętnik literacki**“, czasopismo kwartalne, poświęcone historyi i krytyce literatury, wydawane przez Towarzystwo literackie im. Mickiewicza we Lwowie, zakończył rocz[illegible] drugi bardzo interesującym i obfitym w treść [illegible]zytem. Na wstępie znajdujemy dokończenie roz[illegible]wy dra Gubrynowicza p. t. „Romans w Pols[illegible] czasów Stanisława Augusta“, oraz studyum d[illegible]chnalskiego „Mickiewicz Niemcewicz“. W dz[illegible] „Notatek literackich“ znajdujemy cenne [illegible]ki prof. Brücknera, L. Biernackiego, Krzk[illegible] [illegible]jałka, Czarnika, Kopii, St. Dobrzyc[illegible] Hahna i Czubka. Treściwy dział recenzyj i sprawozdań z bieżącej literatury polskiej przynosi oceny pióra najwybitniejszych krytyków i badaczy. Zawartości zeszytu dopełnia tak pożądana bibliografia literacka czasopism polskich z r. 1902 przez St. Kossowskiego, oraz polemika Kraushara z Chmielowskim.

— **K. Przerwa-Tetmajer:** „Aus der Tatra“. W zbiorze ogólnym „Internationale Novellen-Bibliothek“, którą wydaje księgarnia Dra I. Marchlewskiego i Sp. w Monachium, wyszło tłómaczenie niemieckie niedawno ogłoszonych po polsku nowel tatrzańskich Kazimierza Tetmajera. Przekładu dokonał I. von Immensdorf. Język przekładu jest bardzo poprawny i literacki, brak mu jednak tego wdzięku poetycznego, którym odznacza się styl oryginału. „Międzynarodowa Biblioteka“ zapowiada w dziale „Polnische Autoren“ na najbliższy czas przekład powieści Adolfa Dygasińskiego p. t. „Lebensfreuden“, oraz Wacława Sieroszewskiego „Sibirische Erzählungen“.

— **Nowe pisemko dla dzieci.** We Lwowie zaczęło wychodzić z nowym rokiem pismo dla dzieci i młodzieży p. t. „Promyk“. Redakcya zapowiada, że pragnie dostarczyć młodzieży rozrywki umysłowej, łączącej przyjemne z pożytecznem i uczynić naukę mniej uciążliwą. Pierwszy numer zawiera: „Gawędę noworoczną“, prolog komedyowy p. t. „Sen czy jawa?“, artykuł o Adamie Mickiewiczu z ilustracyami, nowelkę „Ciekawy Antek“ i treściwy opis Lwowa w artykule stałym p. t. „Obrazki kraju rodzinnego“. Rysunki i szarady, wreszcie „kącik dla małych dzieci“ dopełniają zawartości i interesującego numeru. „Promyk“ wychodzić będzie raz na miesiąc. Prenumerata roczna 2 korony. Jako redaktorka podpisuje nowe pisemko p. Jadwiga Czajkowska.

— „**Nowego Słowa**“, organu kobiet postępowych, opuścił prasę zeszyt 1 nowego rocznika w ozdobnej szacie i w zwiększonej objętości. Treść jest następująca: „Z Nowym Rokiem“, słowo od Redakcyi, „Uprzemysłowienie Galicyi a stowarzyszenia spożywcze“, przez Helenę Gumplowicz. „Biura bezpłatnych posad prawnych dla kobiet“, przez J. Idzikowską, „Praca nocna kobiet w przemyśle“ A. Beltramelli, „Dzwony“, „Poezye“ G. Porębskiego. Notatki literackie przez Lacka. Osobny dodatek p. t. „Robotnica“ porusza kilka piekących zagadnień klas pracujących w duchu socyalistycznym.

— „**Smigus**“, jedno z najpopularniejszych lwowskich pism humorystycznych, rozpoczął dwudziesty rok swego istnienia. Noworoczny numer, wydany w ozdobnej kolorowej szacie, zaleca się dowcipnym układem treści, doborowemi humoreskami i zawsze przyzwoitym tonem. Wierny swej tradycyi, „Smigus“ dowcipnie omawia już to prozą, już to rymami chwilę bieżącą, i tem zjednał sobie nietylko w stolicy kraju, ale i na prowincyi szeroką popularność i rozpowszechnienie. Wyborne rysunki i w każdym numerze dowcipna i aktualna „kronika krakowska“ sprawiają, że i w Krakowie „Smigus“ wielu i chętnych znajduje czytelników.

— **Wystawa pejzażystów krakowskich w Warszawie.** Pięciu krakowskich pejzażystów z p. Stanisławem Czajkowskim na czele, urządza w Warszawie wystawę pejzażową. Odbędzie się ona w gmachu Zachęty i obejmie mniej więcej 70 dzieł. Są to pp. Szczygliński, Kamocki, Filipkiewicz, Procajłowicz, wreszcie Ziomek i Bujko, mieszkający obecnie w Warszawie. Wszyscy są wychowańcami krakowskiej Akademii o ustalonej już firmie artystycznej. Czterej pierwsi zostali w tym roku zaproszeni do udziału w wystawie Tow. „Sztuka“.

Przypuszczać należy, że wystawa warszawska przyniesie im równie wielkie i zasłużone uznanie jak to, które zdobyli w Krakowie [illegible] wystawione w „Sztuce“. Przepyszne widoki tynieckie p. Czajkowskiego, wieś polska odczuta nadzwyczaj artystycznie przez p. Kamockiego i widoki Szczyglińskiego zdobyły, jak wiadomo, w prasie tutejszej uznanie jednomyślne.

Warszawa na nadchodzącej wystawie oceni, jak się trzeba spodziewać, talenty i pracę wybitnych artystów młodszego pokolenia.

— **P. Robert Posselt**, utalentowany skrzypek, Krakowianin, którego szkoła skrzypcowa w Krakowie rozwija się coraz pomyślniej, koncertowa w tych dniach z powodzeniem w Kaliszu.

— „**Z małego garnizonu**“, głośną powieść porucznika Bilsego, przerobił jakiś literat berliński na sztukę teatralną w trzech aktach. Teatry niemieckie dobijają się o prawo przedstawienia sztuki, obiecując sobie po niej duży sukces kasowy.

— **Nowe książki**:

Kazimierz Mokłowski: Sztuka ludowa w Polsce, 347 rycin, w tekście 374. Część I: Dzieje mieszkań ludowych. Część II: Zabytki sztuki ludowej. Lwów 1903. Nakładem księgarni H. Altenberga. Str. 552.

Piotr Chmielowski: Stylistyka polska wraz z nauką kompozycyi pisarskiej. Warszawa 1903. Gebethner i Wolff.

Jan Kasprowicz: Próba charakterystyki. 1904. Nakładem F. Westa w Brodach.

J. A. Święcicki: Historya literatury powszechnej z ilustracyami. Tom VII. Literatura żydowska. Warszawa 1903. („Biblioteka dzieł wyborowych“).

Maurycy Mann: „Wincenty Pol“. Studyum biograficzno-krytyczne. Tom I. Z portretem poety. Kraków 1904.

Dr Antoni Karbowiak: Szkoła pruska w ziemiach polskich. Lwów 1904. (Odbitka z „Muzeum“).

— **Nowe nuty.** P. Stanisław Bursa, znany utalentowany muzyk, wydał w tych dniach nakładem własnym w komisie tutejszej księgarni muzycznej A. Piwarskiego „Gondolierę“ na chór męski a capella. Pieśń ta zaleca się zręczną fakturą i melodyjnemi motywami, a umiejętne rozłożenie jej na głosy w przystępnym układzie, czynią ją nadającą się dla popisów chórów amatorskich i zawodowych. Gondoliera skomponowaną jest do słów Al. Stroki. Wobec ubóstwa naszej produkcyi w tej dziedzinie utwór p. Bursy zaciekawić powinien nasze koła śpiewackie i doznać rozpowszechnienia, na które w zupełności zasługuje.

# Dział ekonomiczny.

✕ **Z Tow. ogrodniczego w Krakowie.** Na miesięcznem posiedzeniu zawiadomił podskarbi p. Müldner, że na ostatniem posiedzeniu uzupełnił się wydział, przybierając do swego grona dra Adama Krzyżanowskiego, sekretarza Tow. rolniczego, a nadto nadmienił, iż Wydział krajowy w przychylnem załatwieniu podania Tow. ogrodn. uchwalił wypłacić 1000 koron na urządzenie krajowej wystawy ogrodniczej w Krakowie w r. b. Nastąpiła pogadanka p. J. Klusa o roślinach ananasowych (bromeliaceae), które jeżeli nie pierwszorzędne, to wcale niepoślednie zajmują w botanice znaczenie i odznaczają się świetnem ubarwieniem. Prelekcya objaśnioną była okazami „Billbergia piramidalis“ i „Dasylirion“ i licznemi kolorowemi rycinami. W dyskusyi nad tym przedmiotem, wypowiedzianym zajmująco i oklaskiwanym przez obecnych, wzięli udział pp. Pol i dr Goliński. P. Klus przedstawił także okazy kwiatów storczyka obuwika (cypripedium), które sprowadzone przez p. Michalską z Neapolu 18 grudnia z. r., zachowały do dnia dzisiejszego świeżość i barwę, tudzież bardzo wdzięczną pokojową roślinę „aspidistrum“. Prezes dr Janczewski zawiadomił obecnych, że walne zgromadzenie (rachunkowe), na którem odbędzie się wybór wydziału, nastąpi dnia 3 lutego poczem odbyło się rozlosowanie kwiatów, dostarczonych z bazaru świeżych kwiatów p. L. Mawerovej przy ul. Brackiej.

**Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.** Kraków, 15/1 1904 roku. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 491 sztuk, b) cieląt, owiec i kóz 564 sztuk, c) nierogacizny 568 sztuk. Woły opasowe płacono po 68 do 70, bydło nieopasowe po 64 do 66 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną po 108 do 110 kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego 376 sztuk, a na eksport 115 sztuk bydła.

Targ ożywiony, wszystko sprzedano.

**Budapeszt.** Pszenica na kwiecień 7·82 do 7·83. Pszenica na październik 7·64 do 7·65. Żyto na kwiecień 6·60 do 6·61. Żyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 5·48 do 5·49. Owies na październik —·— —·—. Kukurudza na maj 5·23 do 5·24. Kukurudza na lipiec 5·35 do 5·36. Rzepak na sierpień 11·65 do 11·75.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; ciepło.

# Ostatnie wiadomości.

— **Sprawa ks. Delsora** [illegible]wała się echem we francuskiej Izbie deputowanych. Pojawiło się naraz kilkanaście interpelacyj, [illegible]ających wyjaśnienia, na jakiej podst[illegible] [illegible]lsor, alzacki poseł do parlamentu niemiec[illegible] wydalony. Prezydent gabinetu Combes [illegible] odroczenia dyskusyi nad temi interpelacyami d[illegible] 2 bm. Dep. Ribot zażądał natychmiastowej d[illegible]yi. Oświadczył, że zarządzenie to wobec Delsora wywołało w całym kraju słuszne oburzenie. Rząd zasięga teraz informacyj, by usprawiedliwić to zarządzenie. Mowca pyta się, u kogo zasięga się informacyj, u prefekta, czy gdzieindziej?

Combes zaprotestował stanowczo przeciw insynuacyi, jakoby poza granicami państwa zasięgał informacyj. Jeżeli jakie stronnictwo zwracało się z apelem do zagranicy, to w każdym razie nie jego stronnictwo. Niech Ribot czyta dzienniki republikańskie, a znajdzie w nich opinię o Delsorze. Po przemowach kilku deputowanych nacyonalistycznych przyjęto wniosek Combesa. (Zobacz korespondencyę z Paryża. Przyp. red.).

# Kronika lwowska.

**Lwów**, 15 stycznia.

**W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego.** Z pierwszego tymczasowego zamknięcia rachunków, z dniem 1 stycznia b. r., komitet wydawniczy powyższej książki osiągnął z jej rozsprzedaży 500 koron czystego zysku. Stosownie zaś do zapowiedzi w przedmowie tego d[illegible], komitet wręczył połowę tej sumy, tj. 250 koron wydziałowi Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania 1863/4 r., a drugą połowę przesłał do k[illegible] Skarbu Narodowego, na ręce p. Eugeniusza [illegible]oryiki, wiceprezesa komisyi [illegible]arbu, mieszkającego [illegible].

Jeszcze paręset egzemplarzy tego dzieła pozostało do rozporządzenia. Skład główny, księgarnia Altenberga we Lwowie, po cenie 3 korony, a dla porozumienia się w tej sprawie, adresować należy do komitetu wydawniczego: Bolesław Anc, ul. Klonowicza 16 we Lwowie.

**Kolej Lwów—Winniki—Podhajce.** W sprawie budowy kolei Lwów—Winniki—Podhajce odbyła się dziś konferencya magistratu i miejskiej komisyi kolejowej. Wobec tego, że gmina, która partycypuje w kosztach budowy, odstąpiła od pierwotnego żądania wybudowania dworca za rogatką Łyczakowską, powstały nowe projekty, które dziś były przedmiotem obrad, mianowicie aby dworzec stanął na Pohulance albo za rogatką Zieloną. Jakkolwiek za ostatnim projektem oświadczył się referent, przyjęto projekt, według którego dworzec ma być wybudowany na Pohulance, z zastrzeżeniem aby stał blisko miasta.

**Awantury więzienne.** W gmachu więziennym przy ulicy Batorego powstał wczoraj wielki popłoch z powodu usiłowanej ucieczki dwóch więźniów, którzy wyłamali zamki od drzwi i zbiegli na dół. Na podwórzu ujął jednego z nich dozorca więzienny, drugiego zaś ujął portyer w chwili, gdy już miał wydostać się na ulicę. Gdy zbiegów prowadzono do kaźni, inni więźniowie zaczęli w swoich celach wyprawiać hałasy i wyrzucać na podwórze rozmaite przedmioty. Zawezwano pomocy policyi, a następnie i wojska, poczem zapanował zupełny spokój.

**Pamiątki po zbiegłym defraudancie.** Znany obywatel tutejszy, pan S. Ł. nabył na licytacyi w sądowej hali aukcyjnej toaletkę, zafantowaną przez wierzycieli zbiegłego dra Janusza Onyszkiewicza. Do toaletki tej brakło kluczy, p. S. Ł. polecił więc ślusarzowi otworzyć szuflady wytrychem. Ku niemałemu swemu zdziwieniu, odkrył p. S. Ł. w wnętrzu toaletki policę asekuracyi krakowskiej na 6000 koron, książeczkę wkładkową lwowskiego banku zaliczkowego na 200 koron, dalej książeczkę lwowskiego Tow. bankowego na 200 koron i książeczkę lwowskiego Tow. wzajemnego kredytu na 400 kor. Policę, książeczki wraz z całym plikiem rozmaitych dokumentów złożył p. S. Ł. dziś do depozytu sądowego.

**Repertoar Teatru lwowskiego.**

W sobotę: „Don Juan“.

W niedzielę po południu: „Poławiacz nr 6666“; wieczór: „Interes interesem“.

# Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 15 stycznia.

**Wiedeń.** Z Ołomuńca donoszą, że marszałek krajowy Moraw hr. Zierotin zamierza podać się do dymisyi, ponieważ wobec zaostrzającej się walki narodowościowej na Morawach nie czuje się na siłach do należytego wypełniania swoich obowiązków.

**Waszyngton.** Komisye spraw zagranicznych z łona senatu i Izby reprezentantów uchwaliły założyć konsulaty w nowo otwartych dla handlu międzynarodowego portach mandżurskich Mugden i Antung.

## Za manifestacye.

**Lwów.** Z Przemyśla donoszą: Dziś zapadł wyrok w rozprawie przeciwko członkom tutejszej partyi socyalistycznej, którzy podczas manifestacyj na rzecz powszechnego prawa głosowania, urządzonych tu w lipcu r. z., nie rozeszli się na wezwanie policyi. — Trybunał uwolnił dra Liebermanna i trzech innych oskarżonych. Natomiast skazał: Witołda Regera na 5 dni aresztu, który zamieniono na grzywnę wysokości 25 koron; Tadeusza Regera na 14 dni aresztu, Jana Żołnierza na 3 dni, względnie 15 koron, Wojciechowskiego na 14 dni, Szczepańskiego, Steinmetza, Chrobaka, Budziaka, Wolffa i Bachowskiego na 7 dni, Dłażkę i Schiffera na 3 dni aresztu, względnie na 15 koron grzywny. Schifflerowi zamieniono nadto karę 48 godzin aresztu, na którą go skazano za obrazę oficyała policyjnego, na 20 koron grzywny.

## Nauczyciele i nauczycielki.

**Wiedeń.** Nowa ustawa, uchwalona przez Sejm galicyjski, a orzekająca równorzędność nauczycieli i nauczycielek w ubieganiu się o posady dyrektorów wydziałowych szkół żeńskich, jak się z kompetentnej dowiaduję strony — w niedługim czasie będzie sankcyonowana.

## Z delegacyi austryackiej.

**Wiedeń.** Komisya budżetowa delegacyi austryackiej rozpoczęła dyskusyę szczegółową nad zwyczajnym budżetem wojskowym.

W ciągu dyskusyi zabierali głos Stransky i Kramarz. Drugi z nich prosił ministra wojny aby energiczny swój rozkaz w sprawie językowej w całej pełni przeprowadził i nie dał się zastraszyć żadnemi obawami. Dyspozycyę rozkazu, aby nieznajomość języka komendy i języka służbowego nie była przeszkodą do zamianowania podoficerem, przyjęły wszystkie narodowości z wielkiem zadowoleniem.

Na zapytanie del. Tollingera co do dopuszczania aspirantów do szkół kadeckich, odpowiada minister Pittreich, że w r. 1903 zgłosiło się w[illegible] 500 kandydatów, aniżeli było miejsc do o[illegible]dzenia, a nawet z tych, którzy zdali egzamin wstępny, 96 nie mogło być przyjętych z powodu braku miejsca. Także szkoły przygotowawcze do szkół kadeckich są zapełnione.

Na pytanie del. Derschatty w sprawie wojskowego procesu karnego zaznaczył minister wojny, że od początku swojego urzędowania dąży do jak najszybszego załatwienia tej kwestyi i może z zadowoleniem stwierdzić, że inne czynniki kompetentne, a także i rząd węgierski dążą do jak najszybszego załatwienia tej kwestyi.

Następnie przyjęto tytuły 1—17. Nastąpiła przerwa posiedzenia.

**Wiedeń.** Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, oświadczył minister wojny gen. Pittreich, że nie pojmuje, z jakiej przyczyny jego wywody w sprawie wojskowej wywołały tak ostrą krytykę na Węgrzech. Minister odczytał artykuł 1[illegible] ustawy ugodowej z roku 1867 i wskazał na to, że nie powiedział nic, coby się sprzeciwiało wyraźnym przepisom tego artykułu.

## Sprawa arcybiskupa dra Kohna.

**Ołomuniec.** Z Rzymu nadeszło tu urzędowe doniesienie, że arcybiskup ołomuniecki ks. dr Kohn jeszcze przez dłuższy czas pozostanie w Rzymie i że wkrótce już z pośród kapituły ołomunieckiej zamianowany zostanie administrator dyecezyi.

## Z Sejmu węgierskiego.

**Budapeszt.** Sejm węgierski prowadzi w dalszym ciągu dyskusyę ogólną nad drugiem przedłożeniem o kontyngencie rekrutów. Przemawia pos. Bakonyi z partyi Kossutha.

**Budapeszt.** Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego przemawiał między innymi także hr. Apponyi, który zwrócił się z całą stanowczością przeciwko wywodom ministra wojny, gen. Pittreicha, w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, oraz przeciwko wnioskowi del. Derschatty. Właściwie — mówił hr. Apponyi — mogłoby to być narodowi węgierskiemu zupełnie obojętne, co w Wiedniu sądzą o prawach zwierzchniczych cesarza austryackiego i prawach monarszych króla węgierskiego. Jednakże ton i sposób wyrażania się w tej sprawie w delegacyi austryackiej jest tego rodzaju, że Sejm węgierski nie może zbyć tego milczeniem. Wskutek błędnego pojmowania prawno-państwowego stosunku Węgier i Austryi w Wiedniu, powstają tak często nieporozumienia i starcia, że należałoby wreszcie stanowczym jakim aktem stosunek ten należycie wyjaśnić i ustalić.

## Prezydyum senatu francuskiego.

**Paryż.** Senat wybrał ponownie prezydentem senatora Fallières 219 głosami, tudzież dotychczasowych wiceprezydentów.

## Reformy macedońskie.

**Konstantynopol.** Ani Porta, ani ambasadorowie nie otrzymali dotychczas potwierdzenia wiadomości ze Sarajewa, jakoby 4000 Albańczyków zamknęło drogę ze Skutari do Prizrenu i stawiało opór przeprowadzeniu reformy żandarmeryi.

## Zatarg japońsko-rosyjski.

**Petersburg.** Jak donosi telegram z Petersburga, car podczas przyjęć noworocznych w pałacu zimowym oświadczył, że życzy sobie utrzymania pokoju i użyje swego wpływu w tej mierze.

**Londyn.** „Standard“ donosi z Odessy, że Porta odmówiła pilnej prośbie Rosyi o pozwolenie na przejazd floty czarnomorskiej przez Bosfor i Dardanelle.

## Japonia odrzuca warunki.

**Waszyngton.** Japoński poseł doniósł sekretarzowi stanu Hayowi, że odpowiedź Japonii odrzuca wszystkie ważniejsze żądania Rosyi. — Propozycye, jakie Japonia czyni, są tego rodzaju, że prawie jest pewnem, iż nie zostaną przyjęte przez Rosyę. Z tego powodu panuje w Tokio bardzo pesymistyczne usposobienie.

## Rewolucya na Korei.

**Berlin.** „Local Anzeiger“ otrzymuje [illegible] z Londynu, że według otrzymanych [illegible] „Daily Mail“ wiadomości z Korei, panuje [illegible] zupełna anarchia. — Cesarz koreański wydał edykt w którym zapowiada, iż państwo koreańskie niebawem upadnie wskutek słabości i braku odwagi u ludu.

Poseł rosyjski w Korei, Pawłow, oświadczył gotowość, w razie gdyby cesarz koreański obawiał się rewolucyi pałacowej, udzielić mu schronienia w poselstwie rosyjskiem. Ciało dyplomatyczne w Korei jest przygotowane na jak najgorszy obrót sprawy, ludność koreańska bowiem jest zupełnie zrewoltowaną. Garnizon liczący 7000 ludzi gotów jest przejść na stronę Japończyków. W prowincyach koreańskich panują tego rodzaju rozruchy, iż komunikacya na drogach i kolejach żelaznych staje się z każdym dniem bardziej niepewną. Cesarz koreański złożył w jednym z banków szangajskich 300 tysięcy funtów szterlingów, jako sumę przeznaczoną na czarną godzinę.

## Krwawe rozruchy.

**Petersburg.** W Jekaterynosławiu przyszło do starcia między strejkującymi robotnikami a wojskiem, przyczem wojsko zrobiło użytek z broni palnej, kładąc wielu robotników trupem na miejscu. W demonstracyi brali udział także studenci i liczne kobiety. Liczba zabitych nie jest jeszcze stwierdzoną, podają ją ponad 50 osób. Dwa bataliony piechoty przysłano dla wzmocnienia garnizonu w Jekaterynosławiu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**



## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń**, 15 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 772·—. Akcye Anglobanku 280·—. Akcye Unionbanku 542·—. Akcye Länderbanku 448·25. Akcye Bankvereinu 518·75. Akcye Bodencredit 946·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 674·—. Akcye kolei południowej 85·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 418·—. Akcye kolei Północnej 5490·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 579·—. Akcye Alpiny 431·—. Akcye Rima Muranyi 491·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1930·—. Akcye fabryki broni 460·—. Akcye tureckie tytoniowe 340·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1233·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·25. Renta majowa 100·65. Austryacka renta koronowa 100·70. Węgierska renta koronowa 99·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·80. 4% Listy Banku krajowego 99·90. 4½% Listy Banku krajowego 103·—. 4½ Bank krajowy 103·10. 4% Listy Banku hipotecznego 98·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 102·—. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·40. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·85. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·60. Losy tureckie 134·25. Marki 117·25. Ruble 252·50.

Usposobienie: Małe realizacye przy panującym braku chęci do interesów wywierały nacisk.

Cukier 18·85 stały. Spirytus 44·60 ustalony. Nafta niezmieniona.

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 15 stycznia (godz. 1 w południe).

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | |
| Ruble papierowe | 252 50 | 253 [illegible] |
| Marki niemieckie | 117 — | 117 [illegible] |
| Franki papierowe | 95 — | 95 50 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 04 | 19 12 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 5% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 111 — | 112 — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipot. | 101 50 | 10[illegible] — |
| 4% „ „ „ „ | 99 — | 100 — |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 102 25 | 10[illegible] 2[illegible] |
| 4% „ „ „ „ | 99 50 | 100 5[illegible] |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 98 75 | — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41-letn. | 99 50 | — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 56-letn. | 99 50 | 100 [illegible] |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 100 — | 100 [illegible] |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 99 25 | 100 [illegible] |
| 4% „ miasta Lwowa | 96 75 | 97 [illegible] |
| 3½% „ „ „ | 102 — | 103 [illegible] |
| 4% Obligacye komunalne Banku kraj. | 102 50 | 103 5[illegible] |
| 5½% „ „ „ „ | 101 75 | 102 75 |
| 4% „ kolejowe | 99 — | 100 — |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 79 — | 83 — |
| **V. Akcye.** | | |
| Akcye Banku hipotecznego we Lwowie | 542 — | 54[illegible] |
| „ „ Gal. dla h. i p. w Krak. | — — | [illegible] |
| „ „ Lwów-Czerniowce-Jassy | 578 — | 5[illegible] |
| **VI. Publiczne zapisy długu.** | | |
| $4\frac{2}{10}$% wspólna renta pap. | 100 40 | 1[illegible] |
| $4\frac{2}{10}$% „ „ srebrna | 100 40 | 1[illegible] |
| 4% renta koronowa austryacka | 100 50 | 1[illegible] |
| 4% „ „ węgierska | 99 — | [illegible] |
| 4% renta austryacka w złocie | 120 25 | [illegible] |
| 4% „ węgierska w złocie | 118 75 | [illegible] |

## Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu W. Macudzińskiemu, Doktorowi wszech nauk lekarskich i lekarzowi kolejowemu w Jaśle, za nader staranną i troskliwą pieczołowitość i zabiegi około ciężką niemocą złożonego Ojca naszego, nie mogąc w inny sposób wyrazić naszego serdecznego podziękowania, składamy na tej drodze staropolskie „Bóg zapłać!“

392 *Sadowscy.*

## Meble

t. j. urządzenie sypialni, jadalni i saloniku jest tanio **do sprzedania**. Oglądać można każdego dnia od 11—12.

Wiadomość w sklepie *F. Nowińskiego, ul. Mikołajska L. 14.* 390 1 2

## Wielki wybór obrazów,

**ram rozmaitych i t. d.**

***w Krakowie, przy ul. Siennej 12.***

Przyjmuje się do oprawy obrazy, premie i t. d.

Ceny bardzo przystępne. Obrazy można nabywać także na spłaty. Przyjmie się spólnika. 388 1 12

## Ogłoszenie.

Wzywa się spadkobierców ś. p. **Karola Hradecznego** i tegoż żony ś. p. Maryanny z Kaczorów Hradecznej, zamieszkałych przed rokiem 1837 w Dworach ad Oświęcim, a względnie rodzeństwo lub potomków syna wspomnionych małżonków ś. p. Karola Hradecznego z Dworów ad Oświęcim pochodzącego, jak również p. Karola Wacka niegdyś w Tryjeście zamieszkałego, aby — jako powołani na mocy ustawowego porządku dziedziczenia — do spadku po ś. p. **ks. Henryku Hradecznym**, proboszczu w **Osielcu**, zmarłym dnia 14go stycznia 1903, udzielili wiadomości o swojem miejscu pobytu w kancelaryi adwokata *Dra Wiktora Kutrzeby w Jordanowie.* 394

**MIÓD PSZCZELNY** świeży, tegoroczny prawdziwy, jakiego nikt nie ma, wysyła w 5-kg. puszkach opłatnie za zaliczką 5 kor.
398 **S. Aspis w Mikulińcach.**

# KOCE

**Bośniackie**, czysto wełniane miękie, puszyste, ciepłe i bardzo trwałe. [...]d najtań-

## Firma Dr Nieć i Ska

**w [...]wie, Rynek gł. Nr 25**

**(Magazyn towarów wschodnich).**

Około 400 wolnych posad, osób poszukujących, kupna, sprzedaży, dzierżaw, kupców, informacyj i t. d. zawiera każdy numer dwutygodnika **„INTERES“**, prócz kroniki i humorystyki. Adres: **Redakcya i Adm. „Interesu“ ul. Karmelicka, Kraków.**

**Każdy powinien prenumerować.**

Numera okazowe bezpłatnie. — Prenumerata półroczna K 3, roczna K 6.
365 3 3

PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH **„ZOFIA“**

**w Rzeszowie, ul. Sandomierska 22.**

Poleca P. T. Duchowieństwu swoje wyroby po możliwie najniższych cenach. Ornaty od 14 złr. i wyżej, kapy od 22 złr. i wyżej. Na żądanie posyła kilka sztuk do wyboru. Przyjmuje do roboty baldachimy, chorągwie, sztandary cechowe, bieliznę kościelną, birety, wszelkie naprawy starych ornatów i haftów. Również przyjmuje zamówienia na fere-
244 trony i Drogi krzyżowe. 3 3

L. 141. 361 2 3

## KONKURS.

Wydział powiatowy w Nowym Targu obsadzi posadę **lekarza okręgowego w Poroninie** z płacą 1000 K i ryczałtem na objazdy 700 K rocznie.

Do okręgu należy dziewięć gmin.

Warunki i obowiązki określone są ustawą z 2 lutego 1891 Nr 17 i 82 Dz. u. kr.

Podania można wnosić do końca lutego 1904.

Nowy Targ, dnia 7 stycznia 1904.

Prezes *Dr I. Zauń.*

**Każdą osobę bez względu na wiek wyuczę**

## BUCHALTERYI

pojedynczej i podwójnej, rachunków kupieckich i wiadomości wekslowych w 50-ciu lekcyach pod gwarancyą za bardzo przystępną cenę. 146 9 16

Również udzielam nauki języka niemieckiego, korespondencyi handlowej, stenografii i kaligrafii.

***Józef Handwerk,***
**ul. św. Sebastyana Nr 34. II p., front.**

# „Nowości balowe“.

Jedwabie na suknie.
„Luisine“ „Sapho“ „Paillettes“ „Crepe de Chine“.
Gazy, koronki, wstążki, kwiaty.
Wachlarze, rękawiczki „Ball Entrée“.

Wieczorkowe bluzy jedwabne 288 4 11

polecają

# Zimler i Spółka.

## Zygmunt Lipski

*w Krakowie, hotel Saski L. 3,*

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Bilodes**, oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

**Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.**

Przyjmuje wszelkie reperacye. 110 3 0

Taniej niż przy 40% niżej cen fabrycz. wiedeńskich.

**OD**

**cen dotychczasowych**

15% **taniej** opustu przy zakupnie za gotówke od 15 stycznia do 31 marca 1904.

15% **taniej ubrania gotowe** wyrobu krajowego. Ceny wypisane!

15% **taniej** ubrania na zamówienie

**!TYLKO!**

w 393 1 3

## Związku krawców

**Kraków** ulica Floryańska l. 7, tuż przy Rynku.

**Lwów** Filia Związku Plac Halicki l. 7.

**WYROBY KRAJOWE.**

## Parowa fabryka dachówek, drenów i cegielnia w Pawlikowicach

o 3 kilometry od Wieliczki odległych

## do sprzedania lub wydzierżawienia.

Reflektanci zechcą wnosić oferty przy dołaczeniu wadyum najdalej do **25go stycznia 1904 r.** do Dyrekcyi Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce, gdzie bliższych informacyj zasięgnąć można. 345 3 5

**APTEKA „POD ANIOŁEM“**

*ulica Dietla l. 76, róg ulicy Starowiślnej. — Nr telefonu 530.*

**W dniu 2 stycznia otworzyłem**

# NOWĄ APTEKĘ

przy ul. Dietla l. 76, róg ul. Starowiślnej.

o czem niniejszem zawiadamiam.

Aptekę zaopatrzyłem we wszystkie dotychczas znane środki lecznicze, opatrunki, wody mineralne zagraniczne i krajowe, wina lecznicze, przybory do pielęgnowania chorych, specyfiki zagraniczne i krajowe, wogóle we wszystkie przetwory i artykuły wchodzące w zakres aptekarstwa, wobec czego polecam się względom Szan. P. T. Publiczności. Z poważaniem

**Magister farmacyj WINCENTY GRABOWSKI,**
248 5 10 właściciel apteki „pod Aniołem“, **ulica Dietla l. 76**

ZMIANA LOKALU.

## Zakład szklarski

istniejący od lat 40 w Krakowie

## K. Grünwalda

przeniesiony został **na ul. Bracką L. 12**

(dawniej szkoła Larischa) 187 9 10

poleca **wszelkie szyby lustrzane i lustra**

**Przyjmuje wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące, oraz obrazy do oprawy i wszelkie roboty lakiernicze.**

## Pianista

biegle grający do tańca, poleca się na zabawy i wieczorki z tańcami. 350 3 3
Adres ul. Niecała l. 8, I. piętro na prawo.

**Pierwsza krajowa fabryka chemiczno-technicznych**

## SMARÓW i PAKUNKÓW

(szczeliw) **do maszyn parowych Edwarda Hellwiga, Lwów, ul. Kopernika 29**, poleca kompozycyę (smarowidło) „PIONIER“, pakunki „PIONIER“, „WULKAN“, smarowidło do trybów „REGULATOR“, do kurków parowych „SATURN“, do pasów „MARS“, pastę „VENUS“ do czyszczenia metali i t. p. **wyroby znacznie lepsze od zagranicznych po cenach niższych.** 179 6 6

## 10.000 robotników

do wszelkich robót polowych, dworskich, ziemnych i fabrycznych ma do dyspozycyi **Bronisław Krasicki, ulica Karmelicka 40, Kraków**, telefon Nr 405 — redaktor i wydawca pisma „INTERES“, oraz właściciel agentur o zakresie działania jak: agencya handlowa, ekspedycya robotników polnych i fabrycznych, stręczenie oficyalistów i służby, pośrednictwo w kupnach, sprzedażach, dzierżawach i najmie mieszkań. Udzielanie informacyj, reklamowanie zakładów krajowych, Biuro ogłoszeń, Biuro pisania na maszynach, admin. realności, kontrola rachunków.
Warunki odwrotnie. 366 3 3

## Kasyerka

z półdniową czynnością potrzebna **H. Niemetz**, Kraków, ul. Szewska 2. 301 6 6

Dr. UHMY

**PUDER na WŁOSY**

**w płynie.** 77 7 0

# Biuro

**pośrednictwa pracy w zawodzie handlowym przy krakowskiej Kongregacyi kupieckiej rozpoczęło swe czynności.**

Celem biura jest ułatwienie kupcom i przemysłowcom miejscowym i pozamiejscowym wyszukania ukwalifikowanych pomocników handlowych, pracowników kantorowych, jak buchalterów, korespondentów, podróżujących, inkasentów, pomocników biurowych, magazynierów, kasyerek sklepowych i t. p., wreszcie praktykantów handlowych; i wyszukanie pracy dla dopiero co wymienionych.

**Pośrednictwo dla poszukujących pracy jest bezpłatne.**

Zgłoszenia przyjmuje, oraz udziela wszelkich wyjaśnień **Biuro sekretaryatu Kongregacyi kupieckiej ul. Kopernika l. 20, II p.**, codziennie od godziny 3 do 5 po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt.

W Krakowie, dnia 10 stycznia 1904.

Radca cesarski
*Henryk Schwarz,*
Starszy Kongr. kupiec.

389 1 3




193 25 30

**Dra FRYDERYKA LENGIELA** 8 3 0

## Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz [...]no odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się często lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogueryа; **w Tarnopolu** u Maryana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w droguery A. Haas.

4 3 0

*Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie*

**PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH**

## Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszczą krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

*PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis 147*

**Największy Zakład pogrzebowy**

## Jana Wolnego

**jedyny w Krakowie,**

**posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.**

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4**, tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

**Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.**

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 168 7 0

## Koncypie[...]

poszukuje zaraz adwokat[...] w Krakowie, Rynek gł. [...]

## Pomocnik han[dlo]wy

dobry ekspedyent w dziale [to]warów bławatnych i konfekcyi damsk[ich], znajdzie z dniem 1 marca 1904 p[o]mieszczenie w magazynie **I. Sobole[w]skiego w Krakowie.** 359 2 10

**Młoda**, inteligentna panna poszukuje zajęcia jako kasyerka w godzinach popołudniowych. Może złożyć większą kaucyę. Wymagania skromne. Wiadomość u p. TONDOS ul. Michałowskiego l. 15, między 2—4 po południu. 378 2 3

## Bryndza liptowska

bardzo tłusta i przyjemna w smaku po 50 ct. za kilogr. Pierwszorzędnej jakości **SER** szwajcarski po 52 ct. kilo wysyła
386 w 5-cio kilowych koszach. 2 10

**Deutsch Miksa**, fabryka serów,
**Budapeszt VI. Fothistrasse 16 II.**

## Mężczyźni,

którzy posiadają zmysł kupiecki i są inteligentni, mogą otrzymać dobrą i stałą posadę.

Oferty pod **„Dobra wola“ Kraków** poste restante. 372 2 3

## Miód! Masło!

Wysyłam opłatnie za zaliczką, z poręczeniem natur. miód pszczelny z r. 1903, przewyborny, w 5 kg. puszkach za 5·80 K, 5 kg. masła, z poręcz. natur. świeżego za 9 K. **Glaser**, dom wywozowy, **Skała nad Zbruczem 11.** 384 2 3

## „BEZBARWNY“

**puder na włosy**

**odtłuszcza**, nadaje połysk, **konserwuje** kolor.

**WISKIDA R., Kraków,**
Plac Maryacki. 331 1 10



**Automat. łapki**

**na szczury 2 złr., na myszy złr. 1·20. Łapią bez dogladania do 40 sztuk przez jednę noc nie pozostawiając woni, i same się nastawiają. Łapka na szwaby „Eclipse“, łapiąca przez noc tysiące szwabów i karakonów, złr. 1·20. Wszędzie jak najlep. wyniki. Wysyłka za zaliczką J. Schüller, Wieden, II., Kurzbauergasse Nr. 4.**
Liczne podziękowania i uznania. 357 1 6

L. 127[1]/1904. 346 3 3

## Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty:

1) stolarskie,
2) okucie stolarszczyzny,
3) kowalsko-ślusarskie,
4) szklarskie,
5) pokostnicze,

do budowy szkół miejskich przy ul. Topolowej i Lubomirskiego. Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurze Budownictwa miejskiego, w godzinach urzędowych, gdzie wydawane będą formularze ofertowe.

Oferty składać należy do dnia **20 stycznia 1904 r., godzina 12 w południe.**

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,**
dnia 5 stycznia 1904.

*J. Friedlein.*
Prezydent miasta.

## PIGUŁKI BLANCARDA

**NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM**

NEW-YORK 1853 — PARIS 1858

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée *(białych upławach)*, w Amenorrhée *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na [...] i podpis nasz ni[...]zy położony a spo[...]onej etykiety.

[...]arz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40 [...]

8 3 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

[Dr]ukarni L. K. Górski.